



GŁOS LUDU



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, PIĄTEK, 11 STYCZNIA 1946 ROKU

Nr 11 (399)

Delegacje 51 państw świata

rozpoczęły wczoraj obrady w Westminster Hall w Londynie

Minister belgijski Spaak przewodniczy Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych

LONDYN, 10.1. (PAP). Od samego rana tłumy Londyńczyków oczekiwały na przybycie przedstawicieli 51 narodów na placu przed Westminster Central Hall. Budynek był udekorowany chorągiewkami wszystkich Narodów Zjednoczonych. Przed fotelom przewodniczącego jak również przed trybuną dla mówców, umieszczono mikrofony.

Pierwsze posiedzenie nowej organizacji światowej odbywa się w 25 rocznicę pierwszego zebrania Ligi Narodów.

O godz. 4.07 przewodniczący Komisji Przygotowawczej, delegat Kolumbii, dr Zuleta Angel otworzył inauguracyjne posiedzenie Organizacji trwałego pokoju, wygłaszając przemówienie, które zakończył słowami:

„Czynności i obowiązki Generalnego Zgromadzenia będą oparte na mądrości, uczciwości sprawiedliwości, rozsądku i duchu współpracy, oraz będą poparte rozumem i prawdziwą miłością dla ludzkości i sprawy pokoju. Decyzje Generalnego Zgromadzenia będą przyjęte z szacunkiem i uwagą przez Radę Bezpieczeństwa, gdyż będą one odzwierciedlały opinię publiczną, wyrażoną w atmosferze wolności i demokracji.“

Następnie głos zabrał premier angielski

Strajki w Grecji

MOSKWA, 10.1. (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że wybuchł tam strajk pracowników kolei elektrycznej Ateny — Pireus.

Do strajku przyłączyli się robotnicy gazowni i innych instytucji. Strajk rozszerza się na inne miasta.

Wyrok na zamachowców fińskich

SZTOKHOLM, 10.1. (PAP). W Helsinkach zapadł wyrok w sprawie przeciwko zamachowcom, którzy rzucili bomby na redakcje demokratycznych dzienników „Vapaa“, „Sana“ oraz „Komunisti“. Oskarżenia zostały skazani na karę więzienia od 8 miesięcy do 6 lat oraz na zapłatę odszkodowania w wysokości 100.000 marek fińskich.

Wydanie zdrajców serbskich

PARYŻ, 10.1. (PAP). Agencja „France Presse“ donosi z Belgradu, że władze brytyjskie wydały rządowi Jugosławii premiera faszystowskiego rządu serbskiego w czasie okupacji niemieckiej, generała Nedacza oraz jego współpracowników, Donacza i Dokiera.

Po osiemnastu latach

koniec wojny domowej w Chinach

LONDYN, 10.1. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Czungkingu, że przedstawiciele rządu centralnego oraz przedstawiciele komunistów zarządzili natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych.

Rozkaz ten został wydany w wyniku kilkudniowych narad przedstawicieli rządu centralnego oraz przedstawicieli komunistów z ambasadorem Stanów

LONDYN, 10.1. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Czungkingu, że po zatwier-

ski Attlee (przemówienie to podajemy na str. 2), po czym Generalne Zgromadzenie przystąpiło do wyboru przewodniczącego. Wystawiono 2 kandydatury: norweskiego ministra spraw zagranicznych Trygwe Lie i belgijskiego ministra spraw zagranicznych Henry Spaaka. Kandydatura Trygwe Lie została poparta przez ambasadora Związku Radzieckiego oraz przez delegatów Polski, Danii i Ukrainy. W głosowaniu Lie otrzymał 23 głosy, belgijski minister spraw zagranicznych Spaak — 28.

LONDYN, 10.1. (PAP). Rad'o londyńskie podaje następujący raport z sali posiedzeń ONZ w Central Westminster Hall:

„Sala wypełniona jest do ostatnich miejsc, które zajęły delegacje, przedstawiciele prasy i radia i wszyscy ci, którym udało się uzyskać dostęp do miejsc zarezerwowanych. Tłumy na ulicach przyglądały się delegacjom, wśród których rozpoznawano osoby znane dotąd z gazet. Na gmachu powiewają sztandary 51 państw.“

Srodek sali zajmują stoły zajęte przez delegacje. Przy stołach tabliczki z napisami nazwy krajów. Delegacje w całych zespołach nie mogą się zmieścić. Ogółem jest 2.000 osób. Przy stołach siedzą kierownicy delegacji, główni delegaci i najważniejsi rzeczoznawcy.

Miejsce Polski jest po lewej stronie sali w pierwszym rzędzie. Delegacja polska przybyła w ostatniej chwili, gdyż w czasie podróży natrafiała na trudne warunki atmosferyczne. Jest obecny m.in. Rzymowski, min. Stańczyk, Modzelewski, Strasburger oraz 6 innych członków delegacji.

Na otwarcie Generalnego Zgromadzenia nie przybył zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR Wyszynski, którego przyjazd został opóźniony. Delegacja francuska nie jest również jeszcze w komplecie. Jouhaux przybędzie we czwartek wieczorem, a Vincent Auriol pod koniec tygodnia.

Przywódca socjalistów bułgarskich

u zastępcy Komisarza Ludowego — Wyszynskiego

PARYŻ, 10.1. (PAP). Agencja France Presse donosi z Sofii, że sekretarz generalny bułgarskiej partii socjalistycznej, która znajduje się w opozycji, Lutczew, został przyjęty w dniu 10 stycznia o godz. 2 w nocy przez zastępcę komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR Wyszynskiego i przedstawił mu pogląd swojej partii na rozwiązanie kryzysu rzą-

Kandydaci na członków Rady Bezpieczeństwa

LONDYN, 10.1. (PAP). Generalne Zgromadzenie ONZ przystąpi niebawem do wyboru 6 niestałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Na stanowisko to wymienieni są przedstawiciele Belgii, Polski, Kanady, Kolumbii, Meksyku i Egiptu.

Polak przewodniczącym Komitetu do spraw likwidacji Ligi Narodów

LONDYN, 10.1. (PAP). Na pierwszym posiedzeniu Komitetu, utworzonego przez Komisję przygotowawczą dla negocjacji z Ligą Narodów o przejęcie jej majątku, przewodniczącym został wybrany polski delegat Moderow.

Pamiętniki Franka w Trybunale Norymberskim

„Wszystko mi jedno, co się stanie z Polakami“ pisał w swym dzienniku kat Polski

NORYMBERGA, 10.1. (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu Trybunału Międzynarodowego prokurator brytyjski płk Jones odczytał tajny wywiad, przeprowadzony przez Goeringa w r. 1939 co do charakteru i działalności słynnego działacza antysemitycznego Juliusza Streichera. Wywiad stwierdza, że Streicher był „zbrojnym, złodziejem i sadystą“

„Gauleiter Streicher — stwierdza dokument — lubił być ludzi szpicrutą, lecz tylko wówczas, gdy znajdował się w towarzystwie kilku osób. Odznaczał się on wtedy sadystyczną brutalnością.“ Obrońca Streichera protestuje przeciwko odczytywaniu raportu, lecz protest zostaje przez sąd odrzucony. Na skutek doniesienia Goeringa, Streicher został usunię-

ty ze swego stanowiska gauleitera Frankoni i stanął na czele wydawnictwa „Dor Stürmer“ jako czołowy prześladowca Żydów.

Prokurator amerykański ppłk Baldwin przystępuje do odczytania wyjątków z dziennika Franka, który liczy 38 tomów, 28 sierpnia 1942 r. Frank pisze: „Wyznaję, że dzisiaj i na zawsze jestem narodowym socjalistą i wiernym zwolennikiem fuehrera Adolfa Hitlera, któremu służę od r. 1919.“

Według dziennika Frank oświadczył na konferencji dyrektorów departamentu w Warszawie w grudniu 1940 r.: „W tym kraju musi rządzić siła zdecydowanego przywództwa. Polacy muszą zrozumieć, że nie budujemy dla nich praworządne państwo, że mają oni tylko jedno prawo — pracować i zachowywać się przyzwoicie.“

W przemówieniu swoim, wygłoszonym 14 stycznia 1943 r. w Krakowie, Frank oświadczył, zgodnie z notatką w pamiętniku: „Po wygranej wojnie będzie mi wszystko jedno, co się stanie z Polakami, Ukraińcami i wszystkimi innymi niedowolnymi na tych terenach. Jestem chodzący o mnie to jestem zdania, że chodzi o nich wszystkich zrobić ścianę. Nie zawahałem się wydać rozporządzenia, aby za 1 Niemca rozstrzelać 100 Polaków.“

9 września 1941 r. Frank pisze: Wszyscy Polacy otrzymają tylko 600 kalorii dziennie podczas gdy normalnie powinno się otrzymywać 2200 kaloryj. Ju-

dowego. Tegoż dnia o godz. 11 Wyszynski odbył konferencje z przywódcą opozycyjnej partii ludowej, Petkowem.

LONDYN, 10.1. (PAP). Bułgarska agencja prasowa donosi, że zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR Wyszynski został przyjęty przez regentów bułgarskich.

„Wszystko mi jedno, co się stanie z Polakami.“ Mimo to w sierpniu 1942 r. Frank stwierdza, iż przydziały dla ludności polskiej muszą być zmniejszone o połowę, aby móc więcej żywności posyłać do Rzeszy niemieckiej. Po czym dodaje on: „Należy uczynić to z zimną krwią i bez litości.“

Ze w ten sposób skazujemy na śmierć głodową 1 lub 2 miliony Żydów, jest sprawą uboczną. O ile Żydzi nie wymrą z głodu, trzeba będzie wprowadzić rozporządzenie antyżydowskie, aby przyspieszyć ich likwidację.“

14 grudnia 1942 r. Frank chwali się, iż

„dokładnie na str. 2“

Ponad plan

Zjednoczenie Przemysłu Cynkowego osiągnęło w grudniu ub. t. w poszczególnych działach produkcji następujące rezultaty: ruda miedziana 31.700 ton (116 proc. planu), koncentraty cynku 6.800 ton (113,3 proc.), kwas siarkowy 5.750 ton (116,4 proc.), siarka 602 ton (150,6 proc.), cynkowa biel 1.340 ton (134,2 proc.), ołów rafinowany 50 ton (115,4 proc.), kadm 10,6 ton (117,3 proc.).

Sprawiedliwość społeczna i dobrobyt powszechny są podstawowymi czynnikami pokoju na świecie

Inauguracyjna mowa Premiera Attlee na otwarciu Zgromadzenia ONZ

LONDYN, 10.1 (PAP). Agencja Reuters donosi, że premier brytyjski Attlee, otwierając Generalne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Mam nadzieję, iż prace Zgromadzenia będą takimi samym duchem praktycznym i odbywać się będą w takiej samej atmosferze współpracy, jaka charakteryzowała prace Kom. Przygotowawczej. Na posiedzeniach Komisji Przygotowawczej wszystkie zagadnienia były omawiane szczerze, dyskusja często była bardzo żywa, ale jednocześnie panował w czasie tych obrad duch zgody i dobrej woli, który doprowadził w końcu do zupełnej jedności.”

Następnie premier Attlee przywitał serdecznie wszystkich delegatów w imieniu rządu angielskiego, podkreślając, że pragnieniem wszystkich narodów brytyjskiej wspólnoty jest, aby to pierwsze Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych zakończyło się niewątpliwym sukcesem.

„Miałem zaszczyt — mówił dalej premier — brać udział w konferencji w San Francisco, której wynikiem był statut Narodów Zjednoczonych. Zapoczątkowanie tych rozmów w czasie, w którym lała się jeszcze krew na polach bitew, było aktem wiary w nasze zwycięstwo i uznaniem sprawy, dla której walczyliśmy. Zasady, wyłożone we wstępie i w pierwszym artykule statutu Narodów Zjednoczonych mają jak największe poparcie rządu brytyjskiego i całego narodu naszego kraju, niezależnie od poglądów politycznych i przynależności partyjnej obywateli. Przed ludzkością stoją olbrzymie zadania. Dwa razy w ciągu mego życia wybuchła wojna, przynosząc ze sobą straszliwe następstwa. Gdyby wybuchła trzecia wojna światowa postęp ludzkości i rozwój cy-

wilizacji zostałyby zatrzymane na przeciąg całych generacji, a praca miliardów mężczyzn i kobiet, dokonana w ciągu wieków, zostałaby zmarnowana.”

„**POKÓJ JEST NIEPODZIELNY**”

„Organizacja Narodów Zjednoczonych musi mieć decydujący głos w polityce międzynarodowej. Po pierwszej wojnie światowej Liga Narodów nie zdobyła decydującego wpływu na politykę międzynarodową. Rządy postępowały według dawnych zasad, zdążając do indywidualnych celów i stosując zasadę siły politycznej. Nie rozumiały one, że rozpoczęła się dla świata nowa epoka. Był czas, że wielcy arystokraci, zamieszkałi na naszych wyspach, mieli zwyczaj prowadzić wojnę prywatną, nie zwracając uwagi na autorytet centralnego rządu. Ale nadszedł moment, gdy prywatne wojska zostały skasowane i na całej wyspie zostały wprowadzone w życie przepisy prawa.

Co zostało uczynione w Wielkiej Brytanii i innych państwach w małej skali, musi być obecnie wprowadzone na całym świecie. Wszyscy musimy dzisiaj uznać prawdę, wypowiedzianą ongiś przez komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR w Genewie, że „pokój jest niepodzielny”.

Patrząc wstecz na ubiegłe lata, możemy śledzić przygotowania ostatniej wojny aż do aktów agresji, znaczenia których ludzie sobie wówczas nie uświadamiali. Brak reakcji w odpowiedniej chwili na awantury japońskie na Dalekim Wschodzie i na akty agresji władców faszystowskich w Niemczech i Włoszech doprowadził bezwzględnie do pogwałcenia przepisów prawnych i do wybuchu drugiej wojny światowej. W ciągu ostatnich 5 lat postępowanie agresywne Hitlera w Europie doprowadziło do walki narodów wszystkich kontynentów i

wysp. Powinniśmy sobie wszyscy zdać sprawę, że dobrobyt każdego z nas związany jest z dobrobytem świata jako całości i że wszyscy jesteśmy wzajemnie od siebie uzależnieni. Pragnę tu wyrazić zadowolenie, że w Karcie Narodów Zjednoczonych jest mowa nie tylko o rządach i państwach lub o polityce i wojnie, lecz również poruszona jest sprawa zwykłych elementarnych potrzeb ludzkości, niezależnie od koloru skóry, rasy, czy wyznania.

PODSTAWOWE PRAWA CZŁOWIEKA

Karta ta na nowo utwierdziła naszą wiarę w podstawowe prawa człowieka. Jest tam mowa o wolności jednostki w państwie jako podstawie wolności państwa w światowej wspólnocie narodów. Kładziemy również nacisk na to, że sprawiedliwość społeczna i możliwie jak najlepsze warunki życia dla wszystkich ludzi są podstawowymi czynnikami w utrzymaniu pokoju na świecie.

Rozwiązanie problemu pokoju jest pilne i żywotne, jak nigdy dotychczas. Jest rzeczą możliwą, iż my, jako mieszkańcy wysp, które były tak długo zabezpieczone przed atakami z poza barier morskiej, czujemy bardziej, niż ktokolwiek inny, że żyjemy w nowej epoce. Rozwój potężnych broni niszczycielskich, działających z dużej odległości pozbawia nas złudzenia izolacji znu. Wynalezienie bomby atomowej było ostatnim ostrzeżeniem dla ludzkości, że dopóki siły destrukcyjne nie zostaną oddane pod kontrolę, olbrzymie zniszczenie, a nawet całkowita zagłada, może stać się udziałem ludzkości. Dlatego z radością powitałem decyzję przekazania sprawy kontroli energii atomowej specjalnej komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Odkrycie energii atomowej może spowodować z jednej strony niebezpieczeństwo, a z drugiej przynieść duże korzyści ludzkości. Narody całego świata za pośrednictwem swych przedstawicieli powinny wybrać życie lub śmierć.

Wierzę głęboko, że każdy z obecnych tu delegatów przybył na Zgromadzenie nie tylko przygotowany do powzięcia decyzji, ale i pełen najlepszych nadziei. Są wśród nas optyści, ale są i pesymiści, którzy powiedzą nam że na świecie zawsze były i będą wojny, którzy wskażą na niepowodzenie Ligi Narodów i będą się zapatrywali sceptycznie na powodzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Prawdą jest, że rozwój cywilizacji natrafiał na ciągłe niepowodzenia i stałe trzeba było uczyć się i nabierać doświadczenia. Jeśli przyjrzymy się np. dziejom ruchu zawodowego, to stwierdzimy, że rozwój jego napotykał stale na różne przeszkody. Po każdej odniesionej porażce sceptycy i bojaźliwi mówili: „Nie można tworzyć zrzeszeń robotniczych, gdyż prywatne korzyści jednostki są zbyt silnie zakorzenione w mentalności ludzkiej”. Mimo to jednak zjednoczenie wśród robotników zostało osiągnięte.

ZJEDNOCZENIE ŚWIATA

Mam niezłomną nadzieję, że Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie cieszyła się powodzeniem. Poznaliśmy błędy przeszłości. Dawna Liga Narodów cierpiała na brak odpowiednich warunków, przede wszystkim zaś nie osiągnęła powodzenia dlatego, że dwa wielkie państwa — Stany Zjednoczone i Związek Radziecki — nie były jej członkami. Dzisiaj świat jest zjednoczony, jak

nigdy dotychczas. Co więcej, nowa organizacja jest tak ukonstytuowana, że posiada siłę do wprowadzenia w życie swych postanowień.

Sądzę również, że obecnie przeciętny obywatel w każdym narodzie zdaje sobie sprawę z sytuacji. Aby nowa organizacja stała się rzeczywistością, musimy jej zapewnić poparcie nie tylko ze strony rządów, lecz również ze strony szerokich mas ludności na całym świecie. Wszyscy muszą zrozumieć, że przygotowujemy obronę dla ogółu ludzkości. Zastanawiając się nad celami Organizacji Narodów Zjednoczonych, staraliśmy się osiągnąć wolność od strachu i od głodu. Dla poszczególnego obywatela widmo niepewności gospodarczej jest groźniejsze, niż niebezpieczeństwo wojny. Każdy winien zdać sobie sprawę, że zagadnienia, które będą poruszane na obecnej konferencji, dotyczą ogółu i że będzie chodziło o zabezpieczenie życia rodzinnego każdemu mężczyźnie, kobiecie i dziecku. Bez sprawiedliwości społecznej i bezpieczeństwa nie można osiągnąć rzeczywistego pokoju, gdy gangsterzy, jak i agresorzy, rekrutują się zarówno z ludzi upośledzonych społecznie jak i tych, którzy nie mają nic do stracenia.

NA DRODZE DO REALIZACJI WIELKIEGO ZADANIA

W końcu niech mi wolno będzie wyjaśnić, jaki jest nasz ostateczny cel. Nie jest to tylko wyeliminowanie wojny, ale stworzenie nowego świata, opartego na bezpieczeństwie i wolności świata, rządzonego sprawiedliwie i według zasad moralnych. Chcemy ustanowić pierwszeństwo prawa nad siłą i dobrą ogólnoludzkiego nad celami egoistycznymi i regionalnymi. Zebrałiśmy się dzisiaj w tym starodawnym przybytku wolności. I abyśmy mogli spotkać się tutaj, tysiące bohaterów nieczyni i kobiet cierpiało i zmarło, abyśmy my mogli żyć. Nie wolno nam ani na jedną chwilę zapomnieć o wielkich ofiarach, poniesionych przez świat. Ze stanowczością i odwagą musimy podjąć się realizacji wielkiego zadania, które stoi przed nami. Musimy wykazać wiele cierpliwości i ofiarności, wówczas dzieło nasze zostanie na pewno uwieńczone powodzeniem”.

Parlamentarzyści angielscy

u Prezydenta Bieruta

Prezydent KRN Bolesław Bierut przyjął na audiencji delegację parlamentarzystów angielskich, przybyłych na zaproszenie Rządu R. P. do Polski.

Odczyt tow. Ochaba o 1 Zjeździe PPR

Polska Partia Robotnicza Komitet Warszawski zawiadamia, że w piątek dnia 11 stycznia o godz. 16.30 w sali kina „Roma” odbędzie się odczyt członka KC PPR tow. Ochaba na temat „1-szy Zjazd PPR”. Wstęp wolny. Dojazd z dzielnic i powrót samochodami zapewniony.

W telegraficznym skrócie:

PREMIER GRECKI Sofulis wypowiedział się przeciwko porozumieniu pomiędzy monarchistami a prawcowym odłamem partii liberałów Wenizelosa i określił je jako próbę obalenia rządu. Premier Sofulis oświadczył, że rząd nie był poinformowany o łączących się rokowaniach pomiędzy partiami.

WŁADZE WOJSKOWE w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech i w Austrii przystąpiły do organizacji korpusu policyjnego, liczącego 38 tysięcy ludzi. Ten specjalny korpus policyjny będzie złożony z obywateli amerykańskich, którzy zgłosili chęć pozostania w wojsku.

PROCES FIŃSKICH ZBRODNIARZY WOJENNYCH został odroczone. Prokurator oświadczył, że otrzymał nowe dokumenty niemieckie które zmieniają w istotny sposób jego nową oskarżycielską.

AUSTRIACKI MINISTER spraw wewnętrznych oświadczył, że wszyscy członkowie partii hitlerowskiej, którzy należeli do tej partii przed wstąpieniem Austrii do Rzeszy w 1938 roku będą wysiedleni z Austrii. Liczne hitlerowców, którzy będą deportowani do Niemiec dojdzie prawdopodobnie do kilkuset tysięcy.

W CZECHOSŁOWACJI wprowadzono 5-dniowy tydzień pracy. Zarządzenie to nie dotyczy przemysłu górnictwa i hutnictwa cukrowniczego oraz zakładów energetycznych i użyteczności publicznej.

WE FLORENCJI miały miejsce demonstracje bezrobotnych. Na kilku ulicach miasta przetrącono wozy tramwajowe wysławiając barbarzyńską. Zdemolowano sprzęt oświetlenia i bariera.

stów angielskich, przybyłych na zaproszenie Rządu R. P. do Polski.

W skład delegacji wchodzi następujące osoby: pp. H. Cund (Partia Pracy), John Rankin (Partia Pracy), Harry Thorneycroft (Partia Pracy), B. Taylor (Partia Pracy), dr S. Taylor (Partia Pracy), mjr. R. V. E. Conand (Partia Konserwatywna), mjr. Tufton Beamish (Partia Konserwatywna), P. Piratin (Partia Komunistyczna).

Po audiencji Prezydent KRN podejmował delegację obiadem, w którym udział wzięli: Premier Osóbka - Morawski, Wicepremier Gomułka, Marszałek Rola-Zymierski, delegacja parlamentarzystów angielskich o pełnym składzie, ambasador Wielkiej Brytanii Cavendish - Bentick, radca ambasady Hankey, pierwszy sekretarz ambasady Winch, trzeci sekretarz ambasady Massey, członek Prezydium KRN, płk. Roman Zambrowski, generał Marian Spychalski i Władysław Korczyk, dyrektor Departamentu Politycznego MSZ, Minister Pełnomocny Józef Olszewski, wicedyrektor Departamentu Politycznego dr Tadeusz Żebrowski, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ Adam Gubrynowicz, dyrektor Kancelarii Cywilnej Prezydenta dr Bolesław Walawski, sekretarz Prezydenta Wanda Górską.

Proces w Norymberdze

Odczytywanie pamiętników Franka

(Początek na str. 1-szej).
wysłał do Rzeszy 940 tys. robotników polskich. „Jest to nadzwyczajny sukces”.

25 stycznia 1943 r. Frank odbył w Warszawie konferencję z sekretarzem stanu Kreugerem w sprawie kolonizacji Polski przez „rasowych Niemców”. „Nie należy się wzruszać przesadnie tym, że rozstrzelano 17 tys. ludzi, gdyż są to równie ofiary wojenne. Pamięamy zawsze o tym, że my wszyscy tu zebrani figurujemy na liście przestępców wojennych przez Roosevelta. Ja mam honor figurować jako

pierwszy na tej liście” — dopisał Frank.

Następnie prokurator amerykański por. Bryson oskarża b. dyrektora banku niemieckiego Schachta o współpracę przy opracowaniu planu wojny zaborczej. Ze Schacht utracił wpływy w rządzie niemieckim — oświadczył prokurator — nie jest dowodem, iż sprzeciwił się on polityce hitlerowskiej. W rękach Schachta spoczywały nie tylko całe i nase Rzeszy lecz również totalistyczna kontrola nad całą gospodarką niemiecką, za którą ukrywały się zbrojenia

Po zgonie prof. St. Kutrzeby

W związku ze zgonem Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. St. Kutrzeby, Prezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesław Bierut, wystosował następującą depezę:

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI,

K r a k ó w.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej przesyła Akademii swoje kondolencje w związku ze śmiercią pośła do Krajowej Rady Narodowej prof. Stanisława Kutrzeby.

BOLESŁAW BIERUT,

Prezydent KRN

Kronika polityczna

ZMIANA NA STANOWISKU SZEFA GABINETU MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

Na stanowisku Szefa Gabinetu Naczelnego Dowódcy W. P. i Ministra Obrony Narodowej powołany został przybyły ostatnio do kraju generał brygady Bronisław Prugar-Ketling.

Generał Prugar-Ketling był Szefem Departamentu Pechoty, M.S.Wojk. podczas kampanii wrześniowej dowodził 11-tą Dywizją Karpacką. W roku 1940-ym generał Prugar-Ketling walczył we Francji na czele 2-ej Dywizji Strzelców Pieszych. Po klęsce Francji, dywizja ta przekroczyła granicę szwajcarską, gdzie została internowana. Generał Prugar-Ketling przebywał w Szwajcarii do grudnia ub. r. stamtąd powrócił do kraju.

Dotychczasowy Szef Gabinetu Naczelnego Dowódcy W. P. i Ministra Obrony Narodowej, generał brygady Stefan Mossor wyznaczony został na stanowisko Zastępcy Szefa Sztabu Generalnego W. P.

DELEGACJA ZNP

U MINISTRA SKARBU

Minister Skarbu przyjął delegację ZNP w składzie: ob. M. Maj, Orłowski, Hozzowski, Berenc i Nerwnek.

Delegacja w półgodzinnej konferencji przedstawiła postulaty zawodowe ZNP w dziedzinie poprawy bytu materialnego.

Przyszłość Warszawy

Na posiedzeniu Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy — instytucji powołanej dla wytyczania zasadniczych dróg, po których ma się potoczyć odbudowa stolicy. Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut wygłosił przemówienie o zadaniach Naczelnej Rady Odbudowy. W przemówieniu swym Prezydent Bierut naszkicował plan przyszłej Warszawy, oparty na głębokiej analizie nowej roli, jaką pełni będzie Warszawa — stolica Odrodzonej Polski.

Już dziś, przed opracowaniem szczegółowych architektonicznych i urbanistycznych planów przez wybitnych specjalistów polskich i zagranicznych trzeba wyraźnie powiedzieć, jaka ma być Warszawa przyszłości. Plan miasta musi być opracowany z punktu widzenia nie tylko dzisiejszego, ale i przyszłych pokoleń — to rzecz zasadnicza. W nowych warunkach społecznych i ustrojowych, gdy wszelkie przejawy życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego są i będą w coraz większym stopniu udziałem najszerszych mas społeczeństwa — Warszawa, ośrodek życia państwowego i politycznego musi być pomysłana, jako miasto wielomilionowe.

Położenie geograficzne naszej stolicy pozwala na snucie ambitnych planów. Warszawa — miasto, leżące na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych, ma dane, by stać się ośrodkiem odradzającej się spójni narodów słowiańskich.

Wielkie i wspaniałe możliwości rozwoju leżą przed Narodem Polskim; leżą i przed stolicą naszego pięknego kraju. Aby jednak tych możliwości nie zmarnować, aby zrealizować ambitne i piękne plany, musi być zrealizowany w pierwszym rzędzie zasadniczy postulat: sprawa odbudowy stolicy stać się musi sprawą całego narodu. „Każdy obywatel Państwa — powiedział Prezydent Bierut — musi się czuć współobywatelem swojej stolicy”. Tylko wtedy uda się zmobilizować wielkie siły i środki. Konieczne dla odbudowy stolicy, tylko wtedy stworzy się dla twórców planu odbudowy nowej Warszawy atmosferę konieczną dla rozwinięcia całej inwencji twórczej, tylko wtedy da im się możliwość snucia pięknych, naprawdę śmiałych i na wielką miarę zakrojonych planów. Pisarze, dziennikarze, artyści zdolności swe i talenty oddać powinni sprawie odbudowy.

Wiele było braków w minionej fazie odbudowy. Życie przekreśliło niektóre plany, nie stało na poziomie wykonawstwa. Nie na wszystkich odcinkach zdały egzamin instytucje, powołane do odbudowy stolicy. Dziś z minionego okresu wyciągnąć należy bezstronnie nauki — odrzucić wszystko co złe, przyjąć, rozwijać i realizować wszystko co dobre, wszystko co pożyteczne, wszystko co prowadzi najkrótszą drogą do realizacji pięknych i śmiałych koncepcji przyszłej Warszawy.

Odbudowujemy Warszawę z myślą o przyszłości, zapatrzeni w przyszłą jej wizję. Ale nie zapominamy jednocześnie o troskach dnia powszedniego. Snując i realizując plany przyszłości, tworzymy już na dziś warunki dla codziennego bytowania, dla wykonywania codziennej twórczej pracy.

Do pracy nad odbudową przystąpiliśmy w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego i w współpracy z radzieckimi robotnikami i fachowcami. Ich to inicjatywę i znajomości metod pracy zawdzięczamy w dużej mierze dzisiejsze osiągnięcia. Ta bratnia pomoc, a także przewidywana pomoc innych państw przyczynią się niewątpliwie w wielkim stopniu do dalszych postępów odbudowy.

Odbudowa Warszawy, zmierzająca do stworzenia z niej wielkiego ośrodka o światowym znaczeniu, jest niewątpliwie sprawą tak trudną, że niemożliwością niemal byłoby porywać się na nią w warunkach Polski przedwrześniowej. Dziś jednak bogaci jesteśmy w doświadczenia. Dziś w pełni zdajemy sobie sprawę z wielkich możliwości, tkwiących w Narodzie Polskim, a przede wszystkim w masach pracujących, które, uzyskawszy pełnię praw i czując się współgospodarzami kraju, umiały przewyciężyć trudności — zdawałoby się nie do przewyciężenia. I dlatego wiemy i jesteśmy pewni, że jeśli odbudowa stolicy stanie się rzeczywistością sprawą całego narodu, sprawą mas pracujących — najśmielsze, najpiękniejsze plany będą zrealizowane.

Wielka Warszawa będzie odbudowana.

Przeciw unarodowieniu przemysłu — w obronie wielkich kapitalistów

Przyjęcie — jednomyślne — przez Krajową Radę Narodową uchwały o unarodowieniu wielkiego przemysłu, przy jednoczesnym zabezpieczeniu inicjatywy prywatnej w zakresie przemysłu, nie podlegającego unarodowieniu, spotkało się z entuzjastycznym uznaniem społeczeństwa. Wola narodu do utrwalenia gospodarczej suwerenności naszego państwa i do przekreślenia raz na zawsze panowania zagranicznego i rodzimego kapitału była tak oczywista, że zmusiła ona posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, po nieudanych próbach storpedowania historycznej uchwały, do głosowania wraz z większością Izby. Ale co innego głosować, a co innego pogodzić się z nowym porządkiem rzeczy. Ludzie, którzy przez szereg tygodni przed historyczną sesją K. R. N. z zapałem godnym lepszej sprawy i nie przebiegając w środkach zwalczała samą myśl o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu, nie chcą skapitulować, jak skapitulować nie chcą wielcy kapitaliści — i ci zagraniczni i ci rodzimi.

Centralny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego — „Gazeta Ludowa” trwa w dalszym ciągu na straconym posterunku obrony panów kapitalistów i wysyła w szranki co lepszych swych — demagogów. — Jeden z nich popisuje się w artykule „Marna klasa marksizmu” w numerze z dnia 8 stycznia.

„Gazecie Ludowej” nie podoba się „nacjonalizm” ministra Hilarego Minca, t. zn., nie podoba się jej obrona naszej suwerenności gospodarczej przed atakami zagranicznego i rodzimego kapitału. Nie podoba się hurra - rewolucjonistom z organu pana Mikołajczyka, że Krajowa Rada Narodowa nie proklamowała rewolucji socjalistycznej „na modłę Lenina”, podczas gdy oni, PSL-owcy wcale „nie boją się socjalizmu”, „ale boją się etatyzmu”, t. zn. boją się właśnie unarodowienia wielkiego i średniego przemysłu.

Jednym słowem — uczą Polaków „prawdziwego” marksizmu i cytują w artykule całe ustępy z książki „prawdziwego” socjalisty Vanderveldego. Dobry ten Vandervelde, ale nie dobre PPR i PPS. Vandervelde ślicznie pisał o unarodowieniu, o upaństwowieniu i o innych dobrych rzeczach. Pisał i wypisał się i nic nie zrobił. To w porządku. Ale ci kiepscy „marksyści polscy”, „niefrasobliwa” Krajowa Rada Narodowa, mało pisze, mało gada, ale naprawdę przeprowadza unarodowienie i wielkiego i średniego przemysłu, oddaje narodowi to, co kapitał przywłasz-

czył sobie z pracy i trudu polskiego robotnika i chłopca i inteligenta. To — nie w porządku, ta uchwała powzięta została, jak pisze organ pana Mikołajczyka, „z polską niefrasobliwością”. Pisać owszem można, obiecywać, prosić bardzo, ale realizować obietnice, likwidować, nie na papierze, ale w życiu władzę i podstawę materialną wielkiego kapitału i obszarnictwa — to wytrąca z równowagi panów z „Gazety Ludowej”.

Polskie Stronnictwo Ludowe było rzekomo „zawsze” „za” reformą rolną ale dziwnym zbiegiem okoliczności nie wcieliło jej w życie, gdy było u władzy. Reformę rolną, wywłaszczenie obszarników, przeprowadziła demokracja polska w kraju, w okresie, gdy grupa pana Mikołajczyka „bawiła” w Londynie. Dzisiaj „Gazeta Ludowa” i inne organy PSL mają „zastrzeżenia” co do reformy rolnej.

Nie, oni nie boją się socjalizmu, ale boją się „gospodarki” ferajny, kliki, mafii i wszelkich innych figur, stworzonych na obraz i podobieństwo kapitalistycznych trustów i karteli”. W tym stylu ryszotokowym pisze organ PSL o zarządzie państwowym przemysłu i o robotnikach w spółgospodarzach kopalń i fabryk. Dla organu Polskiego Stronnictwa Ludowego jest wszystko jedno, czy „przed wojną w przedsiębiorstwie X 1 siedział pan V 1, a w przedsiębiorstwie X 2 pan V 2, a teraz w X 1 siedzi pan V 2, zaś w X 2 pan V 1”. Ma to niby oznaczać, że obecnie „zasiadają” w przedsiębiorstwach ci sami: przedwojenni kapitaliści, tylko pozmieniali miejsca. I kto uwierzy w te bzdury? Kto nie rozumie, że „Gazeta Ludowa” nie może przeboleć tego niedowolnego faktu, że miejsce wielkich kapitalistów zajęło państwo ludowe, zajęli robotnicy i chłopci? Kto nie zrozumie, że demagogia pisarzy PSL-owych ma jedynie i wyłącznie na celu maskowanie podjazdowej walki przeciw unarodowieniu przemysłu, w obronie wielkiego kapitału?

Tow. Minister Hilary Minc, na sesji Krajowej Rady Narodowej zakwalifikował trafnie manewry posłów PSL-owych. Stwierdził on, że wobec jednomyślnej postawy narodu polskiego, dzisiaj zwalczać można unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, jedynie w masce. Gorzej dla „Gazety Ludowej”, jeśli przybiera maskę błazna.

I dlatego nikt nie zamierza polemizować z „socjalizmem” i „marksizmem” — organu PSL. Godzi się natomiast przypomnieć raz jeszcze fakty.

Oto co pisał pan Załęski w PSL-owym „Chłopskim Sztandarze” (nr 11):

„Dążenie do upaństwowienia całego wielkiego i średniego przemysłu prowadziłoby do tak potwornej przemocy państwa nad obywatelami (czytaj: wielkim kapitałem), że nie wahamy się nazwać tego absurdem i przeciwstawiamy się im w sposób najbardziej zdecydowany”.

Przeciwstawiają się państwu ludowemu, a bronią kapitału. To powiedziane jest jasno i bez owijania w bawełnę.

Organ PSL chce „przekazać spółki akcyjne na ryzyko i odpowiedzialność przedsiębiorczości niepaństwowej”, zagospodarowanie zaś zakładów przemysłowych ponemieckich i opuszczonych powierzyć „na jednostkowe lub zespołowe (czytaj kapitalistyczne) ryzyko i odpowiedzialność”.

To powiedziane jest jasno i bez ogródek: Spółki akcyjne i wielki przemysł ponemiecki i opuszczony oddać wielkim kapitalistom.

Jasno i wyraźnie wystąpiło PSL na KRN przeciw unarodowieniu przedsiębiorstw, zatrudniających do 100 robotników, na jedną zmianę, t. zn. przeciw unarodowieniu średniego przemysłu. Wara od rodzimego kapitału, bo to byłoby gorsze od bomby atomowej, wołała „Gazeta Ludowa”.

W świetle tego faktu, czem jeśli nie zwykłą demagogią, obliczoną na głupeków, jest wystąpienie posłów PSL „przeciw” odszkodowaniu dla rodzimych kapitalistów? Oni są w „teorii”, na gębę, przeciw odszkodowaniu dla rodzimych kapitalistów — ale chcą im pozostawić ich fabryki. Sztuczka nielada: nie bójcie się, panowie kapitaliści, włos wam z głowy nie spadnie, nie chcemy wprowadzić, by płacono wam odszkodowania, ale nie będzie za co wam płacić, bo zatrzymacie swoje majątki i przedsiębiorstwa, jak za dawnych, dobrych czasów.

A co się tyczy kapitalistów zagranicznych, to panowie z PSL nie tylko, że żądają dla nich odszkodowania, ale i gwarancji, by kapitaliści zagraniczni mogli współdecydować o wysokości, terminie, i sposobie wypłaty tych odszkodowań. Serce pisarzy „Gazety Ludowej” jest szczególnie wrażliwe na potrzeby panów kapitalistów zagranicznych. „Potrzebna nam jest — pisała „Gazeta Ludowa” — pomoc z zagranicy... Za tę pomoc będą żądali równowartości... Pomoc ta będzie uwarunkowana różnymi żądaniami, które napewno(!) będą wkraczać głęboko(!) w autonomię naszej działalności gospodarczej. Uzależnienie się od obcych jest smutną koniecznością...”.

To powiedziane jest jasno i bez ogródek. Jest to, jak słusznie stwierdził tow. Hilary Minc na Zjeździe naszej partii „program wyrzeczenia się gospodarczej, a zatem i politycznej suwerenności Polski i zamienienia jej w półkolonię kapitału zagranicznego”.

To są fakty. Wszystko inne — demagogia, i to bardzo taniego i niewybrednego gatunku.

Ostap Dłuski

Przez usprawnienie transportu
do dobrobytu Kraju!

Polska w oczach Polaków z Ameryki

Co mówią nasi goście zza oceanu o podróży po kraju

W tych dniach opuszcza Warszawę grupa gości amerykańskich polskiego pochodzenia, reprezentująca opinię demokratyczną polskiego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych. W skład delegacji wchodzi ob. Nowak, senator Stanu Michigan z ramienia Związków zawodowych, poseł Klein z Detroit, członek redakcji „Głosu Ludowego” w Detroit, red. Podolski oraz prof. Karczmarzyk, prezes Ligi Kościuszkowskiej.

9 stycznia na konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych delegacja Poloni amerykańskiej podzieliła się z prasą polską swoimi wrażeniami z podróży po kraju.

Nasi rodacy w Ameryce podkreślają ogromne zniszczenia materialne w Polsce, zniszczenia, o których rozmiarach Ameryka, jak dotąd, nie ma pojęcia. Delegacja uważa za swój obowiązek uświadomienie tego faktu opinii polskiej i amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych. Dziennikarze polscy z Ameryki zbudowani są nastrojem robotników polskich, pracujących przy odbudowie kraju i stwierdzają, że z dnia na dzień uwidaczniają się w Polsce prace już dokonane.

W Polsce realizuje się na każdym kroku przebudowę społeczną. Widzimy to na przykład w faktach, że na Śląsku robotnik zostaje dyrektorem fabryki, a górnik wojewodą — mówi poseł Klein.

Profesor Karczmarzyk, prezes Ligi Kościuszkowskiej, podkreśla, że rzuca się w oczy zapał do pracy nad odbudową kraju u robotników w Łodzi. Jest to niewątpliwie spowodowane przekonaniem tych robotników o tym, że to Państwo jest ich Państwem. Kobiety, robotnice w jednej z fabryk łódzkich, którą wycieczka dziennikarska zwiedzała, zapytane o powody pójścia w pracy, odpowiedziały, zdziwione samym pytaniem: „Ta fabryka jest przecie nasza”. Profesor Karczmarzyk uważa za swój obowiązek powtórzenie tego w Ameryce, jak również podkreśla pozytywne zdobycze Polski na Ziemiach Zachodnich. Dziennikarze polscy ze Stanów Zjednoczonych nie przypuszczają, że życie pod Wrocławiem unormowało się tak dalece, że na jednej z tamtejszych wsi mogli być uczestnikami wesela w polskiej rodzinie chłopskiej. Redaktor Podolski z „Głosu Ludowego” w Detroit stwierdza, że wzięta dziennikarzy w Polsce dała im możliwość przekonania się, że wszelkie kłamstwa, rozsiewane w Ameryce przez klub płk. Matuszewskiego są bzdurą, wysaną z palca. Polska jest Państwem niepodległym i suwerennym i nie ma zamiaru stać się narzędziem w ręku reakcji, która by

chętnie, wbrew absolutnej większości narodu Stanów Zjednoczonych widziała w Polsce rządzącego jakiejś trzeciej wojny.

Jeśli chodzi o sprawy polskie w Ameryce, to należy stwierdzić, że wszelkiego rodzaju kwestie, dotyczące Polski, są wykorzystywane przez obrońców Niemiec, działających na ziemi Stanów Zjednoczonych. Cześć ele powalonego bożka hitlerowskiego wiedzą, że działaniem na szkodę Polski, która umacnia się nad Odrą i Nisą, jest działaniem na korzyść Niemców.

Niezwykłe pozytywne objawem, który przekazemy naszym czytelnikom w Stanach Zjednoczonych — mówią dziennikarze — jest fakt jednoci ruchu robotniczego w Polsce, wspólna działalność i porozumienie między dwiema partiami robotniczymi PPR i PPS.

W trakcie rozmowy, jaką wywiązała się na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych między dziennikarzami polskimi z Ameryki a dziennikarzami warszawskimi, goście odpowiadali z humorem o słowach pogrzebnych ze strony pewnej części prasy reakcyjnej, reprezentującej b. londyńczyków, jakie skierowane zostały do nich w chwili, gdy opuszczali Stany Zjednoczone. „Wywożę was przez Królewiec prosto na Syberię i nawet wam wasze amerykańskie obywatelstwo na nic się nie zda”.

Na zapytanie przedstawiciela „Gazety Ludowej”, co do opinii większości Polaków amerykańskich o osobie wicepremiera Mikołajczyka, jeden z dziennikarzy polskich ze Stanów Zjednoczonych stwierdził, że w mniemaniu części reakcji amerykańskiej wicepremier Mikołajczyk jest tą osobą, która ma zbawić Polskę, tylko nie wiadomo przed czym. Jeśli chodzi o demokratyczną większość wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, to wychodźstwo te-

mu trudno obiektywnie zdobyć się na zaufanie w stosunku do wicepremiera, albowiem wtedy, gdy my w kilka miesięcy po powstaniu dywizji Kościuszkowskiej zorganizowaliśmy Ligę Kościuszkowską, wicepremier Mikołajczyk był członkiem zwalczającego nas na każdym kroku reakcyjnego rządu londyńskiego.

Dziennikarze polscy ze Stanów Zjednoczonych, opuszczający Warszawę, stwierdzają, że poczytują za swój obowiązek spowodowanie przyspieszenia i rozszerzenia nam akcji pomocy społeczeństwa polskiego i amerykańskiego Stanów Zjednoczonych dla zniszczonych wojną ziem polskich. Nie ulega kwestii, że społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, w którym brednie i fałszywe kluby Matuszewskiego znajdują pewien odzwierciedlenie, w chwili, gdy przekona się o rzeczywistej prawdzie polskiej, tym chętniej pośpieszy Polsce z pomocą i wzmoże swoją ofiarność.

Przemysł Hiszpanii w rękach hitlerowskich

Wywiad z premierem hiszpańskiego rządu republikańskiego

NOWY JORK, 10.1 (PAP). Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego dr Jose Giral udzielił korespondentowi dziennika „News York Times” wywiadu, w którym oświadczył m. in., że w razie objęcia władzy w Hiszpanii przez rząd republikański, rząd ten nawiązałby ścisłą współpracę ze Stanami Zjednoczonymi

i innymi narodami demokratycznym i oraz zwalczałby wpływy faszystowskie

Premier Giral stwierdził, że przemysł stalowy, żelazny i chemiczny w Hiszpanii jest całkowicie oponowany przez kapitały niemieckie. Cały hiszpański przemysł chemiczny jest właściwie filią I.G. Farbenindustrie.

Protest demokratów brazylijskich

przeciw faszystowskiemu ambasadorowi Portugalii

MOSKWA, 10.1 (PAP). Agencja Tass donosi z Rio de Janeiro, że nowy prezydent brazylijski obejmie swój urząd

31 stycznia b.r. Otwarcie parlamentu nastąpi 1 lutego.

Dzienniki brazylijskie zamieściły zbiorowy protest uczonych artystów i działaczy społecznych przeciwko przybyciu nowego ambasadora portugalskiego Pereira.

Protest podkreśla, że w chwili, gdy demokracja odniosła zwycięstwo nad faszystem, a w Brazylii przywrócono zasady demokratyczne, do Rio de Janeiro przybywa ambasador Portugalii jako znany faszysta. Działalność jego na pewno nie przyczyni się do utrwalenia przyjaznych stosunków między narodem brazylijskim a portugalskim.

Protest podpisali: senator Nerelra z narodowego związku demokratycznego, znany uczyony, dr Pinto, pisarz Ramota i inni.

Półtora miliona Niemców

niebawem opuści Polskę

Z Berlina do Warszawy powróciła delegacja Rządu dla spraw repatriacji.

Rokowania trwały trzy dni i zakończono zostały wspólną konferencją trzech zainteresowanych stron: radzieckiej, brytyjskiej i polskiej. W wyniku tej konferencji ustalono kwoty repatriacyjne ludności niemieckiej z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, która przyjął na ogółem 1.500.000 Niemców.

Transporty uruchomione będą bez dalszej zwłoki i przewiożą w przeciągu miesiąca 120 do 150 tysięcy Niemców, zaś w dalszych terminach dosięgną cyfry 240 do 270 tysięcy miesięcznie.

Narady objęły również sprawę przyspieszenia repatriacji Polaków ze strefy brytyjskiej, jak też organizacyjnych zagadnień opieki nad nimi.

U polskich górników we Francji

Pas de Calais jest ponoć najbrzydszym i najsurowszym kątem Francji. Za oknem mija szara i jednostajna równina. Na horyzoncie samotna, nędzna szkap. Typowy wschodnio - europejski krajobraz. Robi się coraz zimniej i wilgotniej. Wśród szarych pól i wysokich hałd, osady górnicze z szarych i czerwonych domków oto ów „kawalek Polski”, we Francji — cel naszej podróży. Tutaj w przeciągu pokoleń przychodzili do kopalni francuskich nasi chłopcy, zmuszeni do szukania pracy na obcej ziemi. Bezpośredni cel naszej podróży, to salka klubowa w Lens, gdzie wokół żelaznego piecyka obradowało kilkudziesięciu polskich górników — zjazd TUR-u, (Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych) we Francji.

TUR jest jedną z wielu masowych organizacji społecznych, jakie wylania niewyczerpalna w swej aktywności nasza robotnicza emigracja. Po latach okupacji i zawieruchy wojennej TUR wskrzeszają sami robotnicy, poświęcając mu wolny czas między jedną a drugą szychta. Wierzą, że ta organizacja da im żywe polskie słowo, którego tak brak, da im polską książkę i robotniczy uniwersytet powszechny. Piękną inicjatywę górników sabotują i starają się zniewieżyć politykierzy i kombinatorzy z emigracyjnej klki londyńskiej, z p. Baranem na czele. Ci uważają TUR za swoją prywatną domenę, a to na mocy tego, że są przywódcami „starego”, przedwojennego pro-londyńskiego TUR-u, który teraz jest niewy-

zająca żadnej działalności fikcją, pozbawioną sympatii mas — i który jak wiele innych reakcyjnych upiorów straszy jeszcze wśród Polaków we Francji. Upiór ten nie tylko utrudnia wszelką działalność TUR-u, ale stanowi również poważną przeszkodę w jego istnieniu prawnym. Paradoks polega na tym, że zalegalizowanym przez władze francuskie jest TUR — fikcja, a TUR żywy, pełnokrwisty, posiadający 48 terenowych wydziałów i parę tysięcy członków, stoi przed koniecznością długiego i zawiślanego procesowania się z londyńską klką. W tej trudnej walce o swoje istnienie robotniczy demokratyczny TUR ma gorące poparcie TUR-u w kraju.

Byliśmy tu podwójnie mile i radośnie widziani. Jako reprezentanci nowej Polski i jako żywy dowód jednoci ruchu robotniczego w Polsce. I na emigracji, po omacku, z trudnościami znajdowano i znajduje się nadal drogi współpracy w działalności społecznej, oświatowej i politycznej. Lecz dotąd zawiadają jeszcze wzajemne urazy, brak zaufania, stare, przebrzmiałe porachunki. Pod tym względem postawa delegacji z kraju, w której przedstawiciele obu party robotniczych wykazywali zgodne i wspólnie przemyślane wytyczne w kwestiach ideowych, oświatowych i politycznych, którzy referowali pozytywne rezultaty współpracy ruchu robotniczego nie tylko w dziedzinie oświaty, ale we wszystkich dziedzinach życia —

była na zjeździe i na wiecach prawdziwym, często nieoczekiwanym tryumfem dla polskiego robotniczego audytorium, żyjącego w atmosferze poważnych tarć we francuskim ruchu robotniczym.

Sejm oświaty robotniczej w Lens pozostał niezatarte wrażenie. Jak gorąco, zapamiętane, obradowali robotnicy o swych oświatowych planach i dążeniach! I wszystko miało swój wielki, konkretny cel: tak pokierować wykształceniem, by po powrocie do kraju stać się jak najbardziej pożytecznym obywatelem.

Na każdym kroku daje się we znaki brak sił inteligentnych, brak oświatowców. Nie ma prelegentów, wykładowców, działaczy klubowych. W całym Nord jest jeden nauczyciel oświatowiec, a działacze demokratyczny w Paryżu upadają pod brzemieniem ogromnej ilości zadań.

Nie spieszy się do zimnego nieprzytulnego Nord'u liczny zastęp inteligencji polskiej w Paryżu, zdemoralizowanej przez lata wojny, vegetującej na Montparnasse, oderwanej od kraju, od głównego, zdrowego łożyska życia pracującej, robotniczej emigracji, który wyczekuje jakichś nowych dotacji na dalsze bez troskie i bez treściwe życie.

Świeżego człowieka z kraju nie łatwo wypuszczają z Nord'u. Jest człowiek z kraju! I syją się gorące zaproszenia i surowe żądania, aby przemawiał wszędzie w każdej osadzie polskiej.

Więc obwożę nas starą taksówką od miasteczka do miasteczka, od jednej podziemnej fabryki węgla do drugiej... I wszędzie jesteśmy w Polsce. Na ulicach rozlega się polska mowa, patrzą przyjaźnie

szare i niebieskie oczy. Polskie dzielnice mają polskie restauracje, polskie sklepy i piekarnie.

— Tu pod nami — mówią nam z dumą robotnicy TUR-owcy — jest kopalnia, gdzie pracujemy wyłącznie my, Polacy.

Co dzień zasiadamy do innego gościnnego goła górniczego stołu i o tym, że jesteśmy we Francji przypomina nam tylko towarzyszące wszystkim spotkaniom i pogawędkom obficie płynące francuskie wino, które nasi Dąbrowszczacy, Ślązacy i Kielecczanie nauczyli się pić jak prawdziwi Francuzi.

Jednakże ta mała „niby Polska” polskim robotnikom nie wystarcza.

— Naokoło niby Polacy — mówi z westchnieniem stara górniczka — a jednak przez dwadzieścia pięć lat nie mogę się przyzwyczaić. Ludzie nie są ci i niebo nie to — wszystko nie takie jak u nas...

Większość jest takich, co przybyli tutaj dwadzieścia, piętnaście lat temu, przybywali w latach następnych, w miarę tego, jak w Polsce rosło bezrobocie, rosło przeludnienie rolne i nędza wsi i coraz ciśnień było zwolennikom wolności i demokracji. Przyjechali na sezon, na dwa — żyjąc bliskim powrotem, aż... okazali się „stara emigracją”. Towarzyszy im zawsze zapach pozostawionego polskiego domu. Oczywiście ma dla nich wyraźne kontury tego lub innego kąta Polski, a tęsknota — to dążenie do swojej ulicy, swojej wsi, do krewnych.

Celina Babińska
(D. c. n.)

NA POLSKICH ZIEMIACH

Pogrzeb bohatera walki podziemnej

W Chorzowie odbył się manifestacyjny pogrzeb Piotra Klamy, bohatera podziemnej walki o wolność z czasów okupacji.

Piotr Klama, robotnik huty „Kościszko” był komendantem okręgu chorzowskiego podziemnej organizacji „ZWZ”. Aresztowany przez Gestapo w marcu 1944 roku został ścięty w więzieniu w Bogucicach 29 grudnia 1944 r. Obecnie zwłoki Piotra Klamy przewożone zostały do Chorzowa i pochowane na tutejszym cmentarzu.

W pogrzebie wzięły udział poczty sztandarowe, zwarte formacje wojska i MO, liczne delegacje zakładów pracy i olbrzymie tłumy.

Przemówienie nad grobem wygłosił przewodniczący Rady Zakładowej huty „Kościszko” ob. Wójcik i dyr. huty Filipczyk. Mówcy oddali cześć pamięci bohatera, stawiając go za wzór polskiego robotnika, meugłatego i walczącego w najcięższych warunkach okupacji o wolność.

Fabryka czeka na zamówienia

a robotnicy czekają na pracę

(Od naszego korespondenta robotniczego)

Wspólnym wysiłkiem uruchomiliśmy fabrykę wyrobów stolarskich w Olsztynie. Pracowaliśmy w ciężkich warunkach; trudność było wiele. Ale nie zawaliliśmy pracy i trudu, bo to przecież dla wspólnego dobra, dla dobra Państwa i wszystkich nas.

Ostatnio fabryka przeszła pod zarządek Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego. Maszyny czekają na pracę, fabryka jest przygotowana do produkcji — tymczasem nie robimy nic. Dlaczego? Po prostu nie mamy zamówień.

Jest w tym jakiś nonsens, którego nie możemy zrozumieć. Mówi się wiele i pisze o tym, że Okręg Mazurski jest bogaty w materiały drzewne, że mamy tu wielkie możliwości, że Warszawa czeka na wyroby stolarskie. Myślimy nie dosyć, nie dojadali, żeby tylko fabrykę uruchomić jak najszybciej.

Dziś siedzimy z założonymi rękami.

Trzysta ton żelaza na dobę

da przemysłowi polskiemu nowy wielki piec

Podwojenie produkcji w hucie „Julia” na Śląsku Opolskim

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Załoga huty „Julia” w Bobrku (Śląsk Opolski) przeżywa swe wielkie święto: uruchomienie drugiego wielkiego pieca, który przyczyni się do podwojenia produkcji jednej z największych naszych hut.

Huta „Julia” jest jedną z najbardziej nowoczesnie urządzonych. O jej znaczeniu świadczą chociażby następujące cyfry: udział jej w krajowej produkcji koksu wynosi 23 proc., surowki — 13 proc., a stali surowej — 9 proc.

By uruchomić drugi wielki piec, huta musiała zapewnić sobie potrzebną ilość koksu, a więc powiększyć i rozszerzyć pracę koksownic, co naturalnie pociąga za

sobą wzmoczone wytwarzanie gazów koksowych, które obecnie hucie „Julia” byłoby niepotrzebne. By więc zużytkować te gazy koksowe dla potrzeb przemysłu śląskiego należało połączyć hutę z śląskim rurociągiem gazowym, od którego „Julia” jest oddalona o 800 m.

Załoga huty „Ferrum” wybudowała w rekordowym tempie w ciągu 6-ciu tygodni mowy rurociąg długości 800 m, łączący hutę „Julia” ze śląskim rurociągiem gazowym, co da naszemu przemysłowi 60.000 m. gazu na dobę.

Na uroczyste otwarcie wielkiego pieca przybyli: wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Zawadzki, nac. dyr. C.Z.P.H. inż. Borejdo, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i prasy. Następuje uroczysty moment poświęcenia nowego pieca, który odąd w pełni będzie służył dziełu odbudowy Polski.

Starzy, kadrowi hutnicy Polacy, którzy od kilkudziesięciu lat pracują na tej polskiej mimo wiekowej okupacji hucie, mają łzy w oczach. Po latach niebывалego terroru osągają oni pierwszy sukces na wolnej polskiej ziemi w obecności pierwszego polskiego wojewody tej ziemi, byłego górnika gen. Zawadzkiego.

Gen. Zawadzki przemawia do górników. Mówi o tym, że ci którzy mimo wiekowej germanizacji przetrwali w polskość, obecnie w Polsce ludowej nie będą

da więcej pracować ani na Niemców, ani na prywatnych kapitalistów.

Huta „Julia” jest własnością narodu polskiego, a więc własnością wszystkich jej pracowników i fakt ten jest najważniejszym źródłem dzisiejszego sukcesu. Dziś, gdy nie minął jeszcze rok od końca tej straszliwej, nieszczęśliwej wojny jest nam jeszcze ciężko. Robotnicy nasi mają jeszcze mało chleba, mięsa, tłuszczu i butów, ale właśnie od tego ile dadzą nam robotnicy żelaza, stali i węgla zależy usunięcie tych braków.

Jeśli mimo olbrzymich trudności potrafiśmy przetrwać w biedzie ten pierwszy ciężki rok, to pewni jesteśmy, że w najbliższej przyszłości potrafiemy zapewnić robotnikowi polskiemu dobrobyt i szczęście w jego własnej Ojczyźnie.

Nowo uruchomiony wielki piec jest jednym z największych w Polsce i da 300 ton żelaza na dobę. Uruchomienie tego pieca, to początek wielkich prac inwestycyjnych, o których kilka dni temu pisaaliśmy. Hutnictwo nasze dzięki temu da krajowi ok. 10.000 ton surowki miesięcznie więcej niż dotychczas.

Plan rozbudowy huty „Julia” przewiduje cały szereg daleko idących inwestycji. Uruchomienie drugiego wielkiego pieca w terminie świadczy o tym, że dalsza odbudowa i rozbudowa polskiego hutnictwa przeprowadzona będzie zgodnie z wielkim planem inwestycyjnym.

H. D.

Po bestialskiej zbrodni w Krasnymstawie

pogrzeb ofiar niktzemnych bandytów

W Krasnymstawie odbył się manifestacyjny pogrzeb Marii Bobłówny, 18-letniej uczennicy Pedagogium Państwowego, Longiny Mchałowskiej, urzędniczki „Społem” i podporucznika Wojsk Pol-

skich Aleksandra Bobra — ofiar wstrząsającego mordu, dokonanego na zabawie tanecznej w Krasnymstawie.

Udział w pogrzebie wzięli: przedstawiciele władz z przewodniczącym Woj. Rady Narodowej w Lublinie ob. L. Czugała na czele, przedstawiciele wojska, partii politycznych i olbrzymie tłumy publiczności. Nad mogiłą ofiar wygłoszono szereg przemówień, piętnujących potwornych zbrodniarzy, którzy w swym zaślepieniu dokonali niktzemnej zbrodni.

Ludność Krasnegostawu żyje nadal pod wrażeniem potwornej zbrodni. Z dalszych ofiar, 11 osób umieszczonych w szpitalach walczy ze śmiercią. Ponad 30 osób odniosło obrażenia. Lekarze miejscowi i personel szpitalny pracując bez przerwy, w ciągu 48 godzin dokonali 12 ciężkich operacji i ponad 30 zabiegów operacyjnych mniejszych.

Wśród ofiar znajdują się ludzie w różnym wieku i o różnych poglądach politycznych.

— 00 —

Kara śmierci

za nadużycie władzy

Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Gromczewskiego Władysława, byłego funkcjonariusza Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Skermicwicach, który w kwietniu ub. roku dopuścił się nadużycia swej władzy, bijąc i znieważając kilku legitymowanych przez siebie obywateli. W tym samym czasie bez żadnego powodu Gromczewski zabił dwoma strzałami dwóch milicjantów.

W.S.O. w Łodzi skazał Gromczewskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dywersonci - zbrodniarze

Dalszy przebieg śledztwa w sprawie bandytów, ujętych z bronią i w mundurach żołnierzy Czerwonej Armii w okolicy Kwadzyń, wykazał, że należeli oni do dywersyjnej organizacji, złożonej z obywateli polskich, która postawiła sobie za cel dyskredytowanie w ten sposób wojsk radzieckich.

Szajka ta grasowała w ostatnich miesiącach ub. roku na terenie Pomorza.

Zabrze nareszcie bez Niemców

Górnicy Zabrzeńscy wyteżoną pracą dają dowody polskości

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Z niedawnej notatki prasowej, donoszącej o wykrzyciu w Zabrzu organizacji „wilkolaków”, wynikałoby, że w miejscowościach Górnego Śląska, mamy do czynienia z poważnym „problemem niemieckim”. Sprawa ta nie jest jednak w Zabrzu żadnym problemem.

W Zabrzu weryfikowaliśmy 70 — 80 tysięcy mieszkańców. Osiedliliśmy 20 tysięcy Polaków zza Bugu. Pozostaje do wysiedlenia ok. 800 (słownie: osiemset) Niemców.

Ogromna cyfra weryfikowanych — i to weryfikowanych dość skrupulatnie — świadczy o tym, jaką siłą był żywioł polski na Górnym Śląsku, w tej jego części, która po plebiscytach z lat dwudziestych, przypadła państwu niemieckiemu.

Dlatego Polska winna była powitać braci górników z Zabrzeża z otwartymi rękoma, powinna ich przyjąć otwartym sercem. Kopalnie Zabrzeża, ogromnej wartości dla skarbu narodowego dzięki zabrzeżanom, dostały się nam nieuszkodzone, całe, zdolne do podjęcia produkcji na drugi dzień po wyzwoleniu.

Nie można powiedzieć, by pierwszy okres Polski w Zabrzu był dla tamtejszych Polaków łatwy. Spraw polskiego obywatelstwa mieszkańców miasta nie dało się załatwić jednym poćgnięciem pory. Nie można było tego dokonać jednym zamachem ręki. Do chwili weryfikowania poszczególne zabrzeżanie były traktowane często jak Niemcy. Nie czuli się tak, jak czuje się człowiek w swoim domu.

Na szczęście dziś już wyjaśniło się, kto jest Niemcem. Niemcy odeszli. Powietrze oczyściło się. I tym wolnym powietrzem oddychając, górnicy Zabrzeża pomalutku zaczynają odżywać, aktywizować się w życiu polskim, przez dziesiątki lat dławionym i prześladowanym. Wdzi się w Zabrzu coraz liczniejszy udział autochtonów w organizacjach politycznych. Widzi się aktywizację górników zabrzeżskich w szeregach partii robotniczych i Związkach Zawodowych. Jest to objaw pożądanym dla polskości Górnego Śląska, objaw radosny.

Obserwując zabrzeżan na ulicy, porządach, w pracy, należy stwierdzić jedno: przed polskimi władzami administracyjnymi na Śląsku przed całą Polską stoi problem przyhołubienia weryfikowanych. Podania im ręki. Wciągnięcia ich ze wszystkim do naszej rodziny.

Trzeba, by dziewczyna polska, wczoraj jeszcze słą i przymusem wpisywana na listę BDM — stała się czymś więcej członkiem ZWM-u czy TUR-u. Trzeba, by kobieta Polka z Zabrzeża znalazła swe miejsce w Lidze Kobiet. Trzeba wciągać weryfikowanych — trzeba wciągnąć zabrzeżan do czynnego życia społecznego, kulturalnego i politycznego kraju, uświadomić im jak najszybciej geografii i historii kraju. Trzeba, by odczuli, że są częścią nierozłączną tego samego społeczeństwa, tego samego narodu który zamieszkuje Białystok, Rzeszów czy Kielce.

Patrząc na Zabrzeż i jego ludzi wydasz się słuszne postawienie kwestii two-

żenia na Ziemiach Odzyskanych Rad Narodowych. Wydaje się, że poszczególne okręgi odzyskanego Śląska dojrzały już do tego w dostatecznym stopniu. A w każdym razie jedno jest pewne, że właśnie Zabrzeż dojrzało do dostateczny sposób do tego, by i ono zaczęło o sobie decydować. Czynnym udział mieszkańców miasta w samorządzie, chwila, gdy przekonają się i zorientują, że są współgospodarzami kraju, będzie tym wybiciem muru, przez które wejście do Zabrzeża cała Polska. Mójmy nadzieję, że już następną sesją KRN rozwiąże pozytywnie kwestię Rad Narodowych na Ziemiach Odzyskanych.

Tymczasem w Zabrzu wra praca. Zabrzeżanie wierni polskości oddają się od świtu do mroku ciężkiej i znoonej robotcie w swoich 6-ciu kopalniach. Pracują z zapalem i samozaparciem. I to trzeba podkreślić — w warunkach aprowizacyjnych znacznie gorszych niż w Zagłębiu czy Kałowicach.

Górnicy Zabrzeża, nie będąc zbyt gadatliwym, nie mówiąc zbyt wiele, nie kwękając, ale pracując i to pracując uczciwie, dają najlepsze dowody swego poczucia obywatelskości i wspólnoty społecznej. Daje wkład w odbudowę kraju.

Patrząc na pracę Zabrzeża można bez obaw stwierdzić, że górnicy tego miasta są jednym z najwartościowszych elementów ludz pracy w Polsce. Nie jest to bez znaczenia, ani też nie są to czcze słowa. Korespondencję z Zabrzeża należy zakończyć pochwałą i podziwem dla zabrzeżan - górników. Zasługują na to. Piv.

Tysiąc lat niewoli Łużyc

nie zabiło ducha słowiańskiego tych ziem

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Po przejściu drewnianego mostu na Nisę, jedziemy przez Lubią do Budziszyna... Zbliżamy się ku stolicy Serbów Łużyc, z daleka widać jej wieże i czerwone dachy. Przedmieszcza się wadzą o ciężkich walkach. To doborowe oddziały SS bronili zawzięcie miasta. Jeszcze zawzięciej nacierał Polacy Krew żołnierza polskiego wsiadając w ziemię łużycką, łączyła się z krwią druzyn Bolesława Chrobrego, które kiedyś wytknęły tu zachodnie granice Słowiańszczyzny. Mową o tym głazy zamku Budziszynskiego, stojącego na skalnym brzegu Sprewy...

Tysiąc lat niewoli Łużyc nie zdołało usunąć śladów ducha słowiańskiego z tej ziemi.

Trudno odróżnić na ulicy, który z przechodniów jest Serbem, a który Niemcem, ale kto chce się zetknąć z Serbam, niech jedzie do najbliższej wsi. Tam można dogadać się po polsku i zrozumieć, Serba, mówiącego po serbsku. W mieście trzeba ich raczej szukać. Jeśli głośno mówić po polsku Serb sam podejdzie i będzie pytał o Polskę.

Musimy sobie uświadomić, że Łużycanie od tysiąca lat, są gnębieni przez Niemców. W okresie hitlerizmu nas

bracia łużycy utracili najlepszych przywódców, cały swój dorobek kulturalny i materialny. Łużycanom skonfiskowano biblioteki, muzea, drukarnie, banki i spółdzielnie. „Dom Serbski” zniszczono. Podobno „zagroził” bezpieczeństwu, więc niemieckie władze miejskie kazały wysadzić go w powietrze. Jest pewne, że więcej zagroził sam napis „Dom Serbski”, który świadczył wobec wszystkich o istnieniu narodu Serbskiego na tej ziemi. Narodowi działacze Serbscy osadzeni zostali przez Niemców w obozach śmierci. Lud pozostawiono na pastwę hitlerowskich oprawców. Mężczyźni wcieleni do wojska zniknęli w mrowiu niemieckim. Dzieci pod przymusem wychowywały się w „Hitlerjugend”, podczas gdy matki — wieśniaczki musiały oddawać plody rolne ze swych niewielkich pól na karmienie potwora hitlerowskiego. Tak wyglądało życie Łużyc w okresie wojny.

Łużycanie żądają wolności. Ta ziemia jest ziemią Serbów Łużyc, przestarą ziemią słowiańską. Od Nisy po Łabę, od granic Czeskich po Berlin. Górne i Dolne Łużycy o powierzchni około 10.000 km. kw., z ludnością Serbską około pół miliona, z tysiącem wsi i miast. Budzi-

szyn, Kamień, Choclebuż i wiele innych miast, zbudowanych z tysiącletniej krewawicy ludu Serbskiego do ludu tego należeć muszą.

Kraj jest piękny i dobrze zagospodarowany. Ma w sobie kopalnię węgla brunatnego, dostarczającą ponad trzydzieści milionów ton rocznie. Jest wiele hut szklanych, produkujących wszystkie rodzaje szkła. Niektóre huty zatrudniają ponad dwa tysiące robotników. Na północy dobre pastwiska dla owiec sprzyjały rozwojowi produkcji sukna i tekstyliów, których fabryki rozsiane są po całej Łużycy, a szczególnie między Żytawą a Budziszynem. Jest dużo przedziałów i tkalni.

Łużycanie są zdolni do stanania się poważnym czynnikiem gospodarczym w rodzinie narodów słowiańskich. Chcą być traktowanymi na równi z narodami sprzymlerzonymi i uzyskać prawa wolnego narodu.

Jak się kształtuje sprawa wolności Łużyc? Złe.

Nigdzie nie ma czerwono-niebiesko-białych sztandarów, nigdzie serbskich napisów. Wszystko po niemiecku. Nawet w kuratorium szkolnym na okręg Budziszynski ani jednego serbskiego napisu. Istnieją sklepy należące do Serbów, ale nie ma nawet wywieszki z serbskim napisem. Ani jednej ulicy nazwanej po serbsku.

Naczelnikiem powiatu jest Serb Dr Jan Cyż, patriota pracujący z całym oddaniem w sprawie narodowej. Jest wielu dzielnych ekonomistów, inżynierów, przemysłowców, profesorów, pełnych zapału i poświęcenia, jednak wszystko co się robi wygląda na pracę w ścisłe zamkniętym kole.

Cały ruch polityczny i społeczny opiewali Niemcy. Wychodzą dzienniki, czasopisma i książki niemieckie, grają teatry i kina, powstają partie i związki niemieckie. Niemcy nie dopuszczają do wydawania gazet i książek serbskich.

Łużycy działacze pragną nawiązania kontaktu osobistego z nami. Jest nawet wyznaczony przez „Luzsko serbski Narodny Wubjerk w Budziszynie” przedstawiciel na Polskę. Ekonomści szukają dróg celem nawiązania stosunków gospodarczych i handlowych.

Słowianie muszą stanąć zwartym szeregiem w obronie Serbów Łużyc! Nie tylko dlatego, że tak nam każe serce, ale i dlatego, że zdrowy rozsądek nakazuje nam odepchnąć jak najdalej od naszych ziem odwiecznego wroga Słowiańszczyzny.

Karol Gajewski.

Kronika gospodarcza

Zwazkowi Gospodarcemu Spółdzielni R. P. „Społem” podlega w województwie Gdańskim 12 zakładów przemysłowych branży spożywczej oraz 5 młynów. Większość zakładów jest już czynna. Niektóre znajdują się w stanie odbudowy. Wszystkie młyny, znajdujące się pod zarządem „Społem”, za wyjątkiem młyna w Elblągu, są już czynne i posiadają zdolność przemiałową około 200 ton na dobę.

Miejska Rada Narodowa w Bydgoszczy przystąpiła do konsekwentnej realizacji swej uchwały dotyczącej likwidacji 50 proc. lokali restauracyjnych na terenie miasta.

Likwidacja tych lokali przeprowadzana jest przy udziale koncesyj na rok 1946. Miejska Rada Narodowa zobowiązuje Wydział Apropowizacji i Handlu do opracowania planu gospodarki lokalami handlowymi w mieście by na miejsce likwidowanych powstawały tylko pożyteczne placówki handlowe.

W listopadzie nadeszło ogółem do Gdyni i Gdańska 25 statków z darami UNRRA. Ogólna ilość otrzymanego ładunku wyniosła 54.915 ton, w czym żywności było 16.760 ton samochodów ciężarowych 1.371 sztuk, zwierząt domowych żywych 4.212 ton oraz artykułów przemysłowych, surowców, chemikaliów, nawozów sztucznych maszyn artykułów odzieżowych itp. — 33.943 ton.

Poza tym nadeszło w listopadzie drogą lądową z Constanzy 697 wagonów i 2 Od ssv 167 wagonów.

Porządek obrad Kongresu SL w Warszawie

13 stycznia 1946 r. rozpoczyna się Kongres Str. Ludowego w Warszawie.

Porządek obrad Kongresu przewiduje:

1. Otwarcie obrad Kongresu i uczczenie pamięci poległych, zmarłych i zamordowanych członków S. L.
2. Powołanie Prezydium Kongresu i Komisji Kongresowych.
3. Powitanie. Koniec części oficjalnej.
4. Posiedzenie plenarne. Referaty: a) Ogólne zasady polityki S. L. b) Sprawy programowe i statutowe S. L. Sprawozdania: a) Rady Naczelnej, b) Naczelnego Komitetu Wykonawczego, c) Zarządu Klubu Poselskiego S. L., d) Głównej Komisji Rewizyjnej, e) Głównego Sądu Partyjnego. Referaty na posiedzenia komisyjne zostaną podane do wiadomości drogą organizacyjną.
5. Wybory władz naczelnych S. L.
6. Ustalenie wysokości składek członkowskich.
7. Wolne wnioski.
8. Sprawozdanie Komisji Kongresowych.
9. Dyskusja — podjęcie uchwał.
10. Zamknięcie zjazdu.

Wizja lokalna w obozie śmierci

Komisja polsko-radziecka w Łambinowicach

W drugim dniu pobytu swego na Śląsku Opolskim minister Sprawiedliwości, ob. Henryk Świątkowski, oraz towarzyszący mu radzeczy i polscy członkowie mieszanej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, udali się na wizję lokalną, na teren dawnego obozu jeńców wojennych w Łambinowicach, koło Nemiłowa.

Komisja zwiedziła poszczególne baraki, w których przebywali jeńcy wojenni. Liczne napisy na ścianach baraków stanowią materiał dowodowy, że obóz znajdował się pod zarządem wojsk niemieckich, które są odpowiedzialne za wszystkie popełnione tu zbrodnie. W dalszym ciągu wizji lokalnej udano się nad otwartą mogiłę, z której ekshumowano pogrzebanych tam jeńców. Lekarze-rzeczoznawcy wyjaśnili członkom Komisji, że większość zbadanych zwłok wskazuje bezspornie, że żołnierze zmarli na skutek złego traktowania i wyniszczającej niedożywiony organizm ciężkiej pracy. Następnie Komisja udała się na prze-

ciwległy kraniec obozu, gdzie w szczyrim polu, w wykopanym glinianym rowie, mieszkali pod gołym niebem powstańcy warszawscy, przywiezieni do Łambinowic po stłumieniu powstania. Trzeba tu nadmienić, że oficerowie i podoficerowie A.K., którzy trzymali tu byli w tych strasznych warunkach, bez ciepłej odzieży, zostali pozbaweni swych oznak kombatantów.

Z kolei Komisja obejrzała barak, gdzie na pryzkach dotąd leżą zabezpieczone zwłoki żołnierzy, zamorzonych głodem przez wojsko niemieckie w obozie Łambinowicach.

Po wizji lokalnej Komisja powróciła do Opola, gdzie kontynuowała przesłuchanie świadków, zarówno Niemców, zatrudnionych w obozie, jak byłych radzieckich jeńców wojennych, dawniej w nim internowanych. Zeznania świadków udowodniły raz jeszcze bezwzględnie winę Wehrmachtu, który miał Łambinowice i swoją wyłączną kontrolą,

stronę milczącego widma. — Nic ująć, nic dodać, niczego we mnie zniszczyć. Miała, jakby w sobie, żelazny list, który ją zabezpieczał. Pamiętała zawsze, że to uczucie pozwoliło jej wyjść cało z odmętów wojny.

Zdjęto się mundur, odłożono broń, było się dyrektorem, redaktorem, ministrem, czy naczelnym inżynierem. Maniuta nie wiedziała nawet jak i w jakiej formie zwracać się do dawnych towarzyszy, którzy tak awansowali. Niektórzy nie zmienili się wcale, byli to ci sami zahartowani ludzie. Jadali w stołówkach przy jednym stole, mieszkali w zarekwirowanych pokojach, które dzielili niezmennie z bezdomnymi przyjacielami i wyróżniali się pogodą ducha, dobrym humorem i życzliwością. Inni wdzili już w pewne zewnętrzne formy, jak w stare pantofle. Przez szacunek dla jednych, przez chłód dla drugich Maniuta utrzymywała dystans, to jej ułatwiało pracę.

Na skwerze, drzewa poczęły żółknąć. Kiedy minęła wiosna?... Kiedy przekwitły bzy i kasztany, gdzie zapadło się lato?... Z rogu Zygmuntovej, od placu zabaw, niosła się terkotliwa muzyka. Wirowały karuzele i diabelskie młyny. Ujawszy się pod ręce, narw krążyły między wozami cyrku i snuły się po natłoczonych chodnikach.

— Chleba i igrzysk! — mruknęła Maniuta. Miała zastrzeżenie co do igrzysk. — Po co to?... Nie ufamy masom. Masy są już dojrzałe do lepszych rzeczy. Sama odbudowa kraju wska-

zywała na inny gatunek człowieka, który wprzągnął się do tej pracy. Wyczerpani wojną ludzie pracowali ciężko i z całkowitym oddaniem jakby dla samej wielkiej sprawy, mimo niewystarczających płac, wzrostu drożyzny — braku ubrań i mieszkań. Ich wysiłek można by tylko określić słowami Conrada. Mówi on o załodze zagrożonego okrętu, że pracowała raczej „mocą ducha, niż mięśni”. I dodaje: „nie było bowiem na naszym okręcie fizycznej siły, która by takiemu zadaniu mogła sprostać”.

Głębokie przemiany szły przez kraj, dokonywane niejako w marszu, w pierwszym rozpedzie i wsiadały w codzienne sprawy — jakby niezamrożone. Szło to szybko i tylko bezpośrednio zainteresowani odczuwali wyraźnie to uderzenie historii. Teraz już prawie nie mówiono o reformie rolnej. Przed godziną Maniuta referowała sprawę nominacji pewnego robociarza na kierownicze stanowisko w upaństwowionej fabryce. Wczoraj, czytając gazetę, kowal wrzasnął: — budynek jest mój, ale plac już nie, bagatela!... Wyszedł właśnie dekret o wywłaszczeniu gruntów w mieście. Oto operacja, którą rząd przeprowadził na oszołomionym kowalu i tysiącom posiadaczy nieruchomości. Maniuta przysłuchiwała mu się spod oka. Niewątpliwie kowal czekał. Ale życie pędziło naprzód, niepowstrzymanie i czy kto chciał czy nie chciał, stawał wobec faktów dokonanych.

(d. c. n.)

POLA GOJAWICZYŃSKA

123)

STOLICA

Powieść o dzisiejszej Warszawie

Zapach benzyny wisiał jak gęsta i namacalna materia nad ulicami Pragi. Ponure i ogromne gmaszysko rozbrzmiewało odgłosem licznych kroków. Gdy Maniuta podeszła do okna, mogła widzieć jak ze wszystkich stron miasta ciągnął tu sznur ludzi od strony Warszawy do wejścia na Targową i od Wileńskiej, z biura gdzie wydawano przepustki. Rząd aut, maszyn polowych i osobowych limuzyn czerniał pod cerkiewnym skwerkiem. Tu, z okien narożnych, wzrok miał wylot na pola kartoflane i trochę przestrzemi i trochę drzew. Maniuta lekkomyślnie korzystała z tej przyjemności, przez moment.

— Ach jej!... co ja robię!... — wołała, ocknąwszy się z takiego zapatrzenia.

W pierwszych dniach pracy bała się dzwonek, aż do wzdrygnięcia. Każdy dzwonek — to mogła być konfrontacja z jej miłosną rzeczywistością. Było widocznie przeznaczone, ażeby trafiła właśnie do tego biura. Jednakże ten, którego kochała był teraz kimś innym, a jej uczucie trwało. Było to wielkie i spokojne szczęście, kochać tak, bez wyciągania rąk po miłość. — Cóż ty mi możesz dać? — mówiła w

Dzień Warszawy

WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI POLITECHNIKI



W niedzielę 13 b. m. o godz. 12-iej w gmachu Kreslań przy ul. Noakowskiej róg Koszykowej odbędzie się uroczyste wznowienie działalności Politechniki Warszawskiej. Uroczystość nie-dzielną nie jest równoznaczna z otwarciem roku akademickiego, gdyż wszystkie wydziały Politechniki pracują już od jesieni 1945 r. Prace są rozpoczęte już w wszystkich semestrach na wydziałach: architektury, chemii, inżynierii, elektrotechniki oraz pierwszy semestr na wydziale mechanicznym.

Ogólna ilość studentów wynosi 2.148 nadto na kurs wstępny przygotowujący do wszystkich wydziałów, uczęszcza 97 osób. Najwięcej studentów uczęszcza na wydział inżynierii, gdyż 875, na drugim miejscu znajduje się architektura z cyfrą 608 studentów. Niektóre wydziały Politechniki zmuszone są wskutek kruszenia i dewastacji, jakie poniosły laboratoria i budynki Politechniki prowadzić prace w obcych lokalach. I tak na przykład wykłady architektury odbywają się w Nowej Kreslań, prace krawieckie zaś wykonywane są w krawalarni BOS. Elektrotechnicy pracują w pomieszczeniach poczty i telegrafu przy ul. Nowogrodzkiej.

ODCZYTY W MUZEUM

W niedzielę 13 b. m. wygłoszone będą w Muzeum Narodowym dwa odczyty z cyklu prelekcji organizowanych przez BOS. O godz. 12-iej red. B. Skapski będzie mówił o „pierwszym etapie odbudowy”, o godz. 16-iej ob. F. Kancierz wygłosi odczyt o „grupie obiektów centralnych”.

WALKA O STAN SANITARNY STOLICY

W wyniku walki, jaką toczą organa M. O. o poprawę stanu sanitarnego stolicy, ukarano za przekroczenia przepisów sanitarno-porządkowych w miesiącu grudniu 51 osób doraźnymi mandatami. 83 sprawy skierowano do sąsiedztwa, w 79-ciu zaś wypadkach udzielono napomnień. W większości wypadków kary wymierzone były niepoprawnym administratorom domów, właścicielom sklepów itp.

KLUB SPRAWOZDAWCÓW SAMORZĄDOWYCH

Zebrań konstytucyjnych klubu sprawozdawców samorządowych, które zwołane zostały na dzień 11 b. m. nie odbyły się. O nowym terminie zebrań komitety dzielnicowe poinformowani zostaną specjalnym komunikatem.

POGOTOWIE RATUNKOWE W GRUDNIU

W miesiącu grudniu Pogotowie Ratunkowe interweniowało w 395 wypadkach dokonując 331 przewozów chorych. Na sumę wypadków w których interweniowało Pogotowie, składają się spowodowane zawaleniem się domów — 11, spowodowane ruchem samochodowym — 57, ofiary napańców i bójek — 37, zamaranie, zabicia, oparzenia i postrzały — 52.

REJESTRACJA REPATRIANTÓW-EMERYTÓW

W związku z przeprowadzaniem rejestracji emerytów samorządowych, repatriantów z terenów wschodnich, włączonych do ZSRR, zarząd miejski m. st. Warszawy podaje do wiadomości zainteresowanych emerytów, zamieszkujących obecnie na terenie m. st. Warszawy, że rejestrację przeprowadza biuro personalne Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy — Al. Jerozolimskie 1. Sekcja emerytalna, II piętro, pokój Nr 222, codziennie w godzinach 9—12. Przy rejestracji wymagane są dowody stwierdzające, że potent jest emerytem.



„NOWA EPOKA”

Ukazwał się w sprzedaży nowy numer tygodnika „Nowa Epoka” o żywej i interesującej treści następującej:
J. Felcy: Rok 1946. J. Ostiek: Dzieło zniszczenia W. Dzwonkowskiej: Dekabryści. H. Mierzecki: Partitur (w 50-lecie śmierci). K. Wroczyński: Działalność teatru. K. Zaleski: E. Szempliński: Kowanna wierszy. J. R. Kossuth. A. Horthy. Kłuka - Łaskowski: Konserwatorstwo zdrowia. J. Banicki: Na wielkiej fałt. Eskal: Z rozmyślań nad aptowizacją. W. Parwicki: Stosunki polsko-niemieckie. J. Pyliński: Powstanie Mokotowskie. Z dnia na dzień.

Nasi czytelnicy piszą:

O komunikację z Wilanowem

Do redakcji naszej napływają liczne listy od mieszkańców okolic ulicy Czernałkowskiej i Wilanowa, zaniepokojonych faktem, że na tych odcinkach nie prowadzą się żadnych prac nad wznowieniem i uruchomieniem komunikacji.

„Ponieważ w najbliższych planach Miejskich Zakładów Komunikacyjnych dzielnic te, nie posiadające należytej łączności komunikacyjnej z śródmieściem, nie są wyceniane, zapytujemy — Czytelnicy — Dyrekcję M. Z. K., czy i w jakim terminie prace nad zapewnieniem komunikacji wymienionym dzielnicom są przewidziane?”

Zarówno stan torów, jak i stojący do dyspozycji M.Z.K. tabor tramwajowy pozwala spodziewać się, że dzieło to nie zostanie pominięte w planach odbudowy komunikacji w Warszawie”.

Milion kart nadziei

Jak odnajduje się zaginionych w kartotekach Polskiego Czerwonego Krzyża

Zbliża się pierwsza rocznica wyzwolenia Warszawy. Od pierwszych chwil po wyzwoleniu zaczęli wracać warszawiacy, szukając na zgłiszczach domu, szukając swych najbliższych, szukając rodziny.

Dziś — mimo, że rok już niebawem minie od tej chwili — nieprzerwanie płyną zapytania pod adresem działu poszukiwań PCK. Rosną kolejki oczekujących na odpowiedź, rosną szeregi poszukujących swych bliskich, rosna, w miarę powrotu Polaków z zagranicy, nadzieja odnalezienia zaginionych.

Przechodzimy kolejno całą drogę, którą przebywają poszukujący.

W pierwszym etapie wędrują kartotekę. Jest tu w tej chwili milion kart. Milion kart nadziei i — być może — milion kart rozczarowań. Karty zielone to repatrianci, którzy powrócili do kraju, to ci, którzy rejestrując się, dają w ten sposób znak życia swym bliskim.

Karty niebieskie to poszukujący. Taka karta odbywa wędrowkę poprzez kartotekę, zagląda do działu korespondencji, zachodzi — jeśli okoliczności do tego upoważniają, do działu depozytów — słowem odbywa całą tę drogę, na której można natrafić na najmniejszy ślad poszukiwanego.

Na marginesie niejako tej całej pracy, na boku kart poszukiwania, znajduje się kartoteka cudzoziemców. Od Abisynii, poprzez Albanie i dalej szlakiem alfabetycznym aż do Szwajcarii i Zelandii znajdujemy nazwiska cudzoziemców-jeńców wojennych, których los wojny rzucił na ziemię polską.

Dział korespondencji to wszelkie możliwe kontakty z polskimi misjami repatriacyjnymi zagranicą, z polskimi obozami na obczyźnie, z punktami granicznymi na progu polskiej ziemi. Znowu dba-

nie o listy, znowu wykazy, notowane starannie w kartotece.

Depozyty — słowo niewinne i niegroźne, zdawałoby się. Dziś kryje w sobie tajemnice wielu dramatów i zbrodni. W obecnej chwili dział depozytów segreguje dokumenty, znalezione przy zwłokach wydobytych ze wspólnych mogił w Palmirach. Właśnie na zasadzie badania dokumentów udało się np. zidentyfikować zwłoki adwokata Janusza Winnickiego. Strzępek granatowej sukienki posłużyć może kiedyś do odnalezienia ofiary zamordowanej przez hitlerowców w marcu 1941 i pochowanej w jednej z trzech wspólnych mogił otwartych dotychczas w Palmirach.

Następny pokój nosi napis: „grobownictwo”. Obok dramatów zdarzających się najczęściej, bywają tu i pomyłki, które dopiero przy skrupulatnym badaniu wykazują, jak poważne nieporozumienia są możliwe w tym dziale.

Jedną z interesanek zeznaje, że wiadomością pogrzebała swego męża. Po-

nieważ zapomniiała dokładne położenie mogiły zwraca się do PCK o podanie bliższych danych. Okazuje się, że rzekomo pogrzebany przez interesantkę mąż przed dwoma tygodniami zgłosił się do działu poszukiwań, meldując swój adres.

Tajemnica? Nie. Po prostu: grzebiąc rzekome zwłoki swego męża interesantka była tak zdenerwowana, że nie potrafiła ustalić identyczności zmarłego. Teraz: radość i niespodzianka.

Kartoteka miliona poszukiwanych kryje w sobie niespodziane radości i dramaty. Doświadczenie wykazuje, że stosunek procentowy odnalezionych do zaginionych coraz bardziej przechodzi na wyraźną korzyść odnalezionych. Warunek: zgłaszanie jak najbardziej konkretnych i sumiennych danych i... „niechaj żywi nie tracą nadziei”.

Milion kart poszukiwania to — bez przesady — milion kart nadziei.

W. S.

Ulica 17-go Stycznia w Warszawie

Dzień 17-go stycznia, jako rocznica oswobodzenia Warszawy, obchodzony będzie bardzo uroczystie.

Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy uchwaliło jedną z ulic Warszawy nazwać ulicą „17-go Stycznia”. W ramach obchodu odbędzie się uroczyste posiedzenie plenarne Rady Narodowej m. st. Warszawy z udziałem członków

KRN-u, Rządu, posłów i radnych.

Pracownicy fizyczni i umysłowi, którzy w roku ubiegłym wydatnie przyczynili się do odbudowy materialnej i duchowej stolicy, zostaną wyróżnieni — nadaniem odznaczeń przez Krajową Radę Narodową.

Dodatki tygodniowe „Głosu Ludu”

W każdą niedzielę ukazuje się specjalny „Dodatek niedzielny”.

W każdy poniedziałek ukazuje się dodatek dla dzieci p. t. „Świat Dzieci”.

Dodatki tygodniowe „Głosu Ludu” są bezpłatne. Cena numeru wraz z dodatkiem 2 zł.

Sprzedawanie dodatków niezależnie od gazet jest niedozwolone.

Repertuar

KINA

Początek seansów we wszystkich kinach. 13 15 17 19.

ATLANTIC, Chmielnia Nr 33: Nowy film angielskiej produkcji „Jeden z naszych samolotów zaginął”, oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

POLONIA, Marszałkowska Nr 56: Nowy film angielskiej produkcji „Jeden z naszych samolotów zaginął”, oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

PECZA, Żolibórz Suzina 4: „Szalony lotnik” oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

SYRENA, Praga, Inżynierska 2: „Cztery serca” oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Bilety ulgowe dla członków Zw. Zawodowych, org. młodzieżowych młodzieży szkolnej i wojska do nabycia z 50% zniżką na wszystkie dni i seanse w Radzie Zw. Zawod. Targowa 15 oraz w Zw. Prac. Budowl. Marszałkowska 72, codziennie od godz. 9-iej do 12-iej w południe.

Radio

SOBOTA, 12 STYCZNIA

7.15 Muzyka. 12.00 Artykuł aktualny. 12.10 Dziennik południowy. 12.25 Utwory fortepianowe. 12.40 Informacje. 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 13.05 Muzyka z płyt. 13.20 „Jedźmy na Zachód”. 13.45 Wiadomości gospodarcze. 14.00 Skrzynka PCK. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.25 Pieśni greckie. 16.40 Przegląd codzienny. 16.45 „Młodzi mówią”. 17.15 Muzyka. 17.30 Utwory skrzypcowe. 18.00 Czołyst popularno-naukowy. 18.10 Reportaż aktualny. 18.20 Koncert muzyki lekkiej. 18.50 Skrzynka poszukiwania rodzin. 19.00 Muzyka. 19.05 Z życia Narodów Słowiańskich. 19.15 Skrzynka poszukiwania rodzin. 19.30 Artykuł polityczny. 19.55 Informacje BOS-u. 20.00 Muzyka taneczna. 20.45 Reportaż. 21.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.30 10 minut frazsk. 22.45 Ostatnie wiadomości. 23.00 Muzyka. 23.25 Skrzynka poszukiwania rodzin.

Jedność klasy robotniczej

gwarancją zwycięstwa Demokracji

Rezolucja Sekretarzy i Przewodniczących Kom. Pow. PPR i PPS

Zebrani sekretarze i przewodniczący Komitetów Powiatowych PPS i PPR Województwa Warszawskiego, po wysłuchaniu referatów Tow. OCHABA, Członka KC PPR i Bobrowskiego, członka Rady Naczelnej PPS, stwierdzają konieczność jak najściślejszej współpracy obu partii na terenie Warszawskiego Województwa.

Dotychczasowe osiągnięcia wykazały nam, że tylko wspólne wysiłki obu Partij dopomogły do zrealizowania w Wolnej, Demokratycznej Polsce — Reformy Rolnej, Unarodowienia Przemysłu, Reform w dziedzinie prawodawstwa itp.

Klasa robotnicza, zorganizowana w PPS i PPR odeprze wszelkie a-

taki ze strony reakcji i band NSZ-u.

Celem wzmocnienia prac terenowych w sprawach świadczeń rzeczowych i akcji siewnej — Komitety Powiatowe wyłonią wspólne brygady robotnicze dla dokonania przełomu w ściąganiu kontyngentów na terenie naszego województwa.

Zebrani postanawiają podjąć wspólną akcję propagandową na terenie Województwa Warszawskiego, celem omówienia osiągnięć Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej.

Jedność klasy robotniczej — gwarancją zwycięstwa Demokracji.

Projekt komunikacji samochodowej

Warszawa — Praga

Pomimo uruchomienia na terenie m. st. Warszawy szeregu linii tramwajowych i trolleybusowych oraz pomimo dalszej ich rozbudowy, nie ma dotychczas połączenia ośrodków Warszawy lewobrzeżnej z Pragą, jak również brak jest połączeń południa Warszawy i Mokotowa z północnymi dzielnicami: Żoliborzem, Marymontem i Bielaniem.

W celu zaradzenia obecnemu stanowi rzeczy na tym odcinku Państwowy Urząd Samochodowy zwołał konferencję, w której udział wzięli przedstawiciele zainteresowanych re-ortów Zarządu Miejskiego, Olszowskiego Urzędu Samochodowego, warszawskiej bazy państwowej komunikacji samochodowej oraz biura eksploatacji BMA.

Przedmiotem konferencji był projekt uruchomienia regularnego przewozu osób narazie samochodami ciężarowymi (do czasu uzyskania autobusów) na trasach dworzec kolejowy Wschodni, dworzec Główny, ewentualnie Zachodni.

Przedstawiciele zarządu Miejskiego oświadczyli, że komunikacja taka będzie uruchomiona przez MZK i uzależniona jest tylko od przybycia do Warszawy przeznaczonych dla niej samochodów. W przeciągu trzech tygodni od daty o trzymania samochodów Praga otrzyma regularne połączenie samochodowe z Warszawą. Dla usprawnienia ruchu przez most wysokowodny projektowana jest budowa drugiego przewidywanego mostu, który wspierałby się na filarach mostu Kierbedzia.

GŁOS SPORTOWY

Sport w kraju

MILICYJNY KLUB SPORTOWY W WARSZAWIE

Na zebraniu konstytucyjnym Milicyjnego Klubu Sportowego — Warszawa wybrano następujący zarząd:

Prezes — ppłk. Konarzewski; wiceprezes adm. — por. Okrasa; wiceprezes sport. — por. Klewek; sekretarz — Maszner; skarbnik — Bong; gospodarz — plut. Winnicki; członkowie zarządu — ppor. Rzeszkowicz, chor. Paresada, chor. Slaski, Kowalska, Cendrowski.

Powołano do życia następujące sekcje: Sportów Wodnych, Boks, Polski Nożnej, Lekkiej Atletyki, Gier Sportowych, Motorowa i Gimnastyki.

Sekretariat Klubu mieści się w Komendzie M.O. m. st. W-wy, w Wydziale Polityki, Wychow., ul. Koszykowa 10. Sekretarz urządza w godz. 8—16.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKIEJ YMCA W WARSZAWIE

W dniu 13 stycznia, t. j. w nadchodzącą niedzielę, o godz. 13-ej na krytej pływalni Polskiej YMCA w Warszawie ul. M. Konopnickiej 6 odbędą się zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy.

W programie przewidziane są następujące konkurencje:

Dla kobiet: 50 m st. dow. i 100 m st. klasyczny.

Dla mężczyzn: 100, 200, 400 m st. dow., 100 i 200 m st. klas., 100 m st. grzbiet. i 300 m st. zmiennym.

Poza tym odbędą się liczne konkurencje juniorów do lat 18 i junierek do lat 15.

Wstęp na mistrzostwa — zł 20; dla młodzieży i wojska — zł 10.

S.C. „STADION“ (PRAGA) — „CRACOVIA“ 3:0 W HOKEJU

Spotkanie hokejowe w Krakowie czeskiej drużyny S.C. „Stadion“ z Pragi z „Cracovią“ zakończyło się zwycięstwem Czechów w stosunku 3:0 (3:0, 0:0, 0:0). Goście mimo że należą do III-ej klasy hokejowej w Pradze, zademonstrowali wysoki poziom gry, doskonałą technikę, może miejscami trochę zbyt brutalną, na co zresztą doskonały sędzia od razu reagował.

S.C. „Stadion“ miał początkowo rozegrać w Krakowie 3 spotkania (2 z „Cracovią“ i 1 z reprezentacją Krakowa). Ponieważ jednak wyjeżdżają do Belgii, grać będą tylko 2 spotkania (oba z „Cracovią“). Doskonale w pierwszym meczu grał bramkarz czeski Yrka i napastnik Prchal.

Z „Cracovią“ najlepszymi byli Ursoń i Kasprzycki. W przerwach meczu popisywała się na lodzie w jeździe figurowej czeska łyżwiarka Hrubowa. Widzów było przeszło 7.000.

„CHŁOPSKA DROGA“ TYGODNIK PPR DLA WSI

Wszelkie ogłoszenia i reklamy do Wydawnictw

DZIENNIKI

WOLA LUDU — Poznań
TRYBUNA ROBOTNICZA —

Katowice

TRYBUNA POMORSKA —

Bydgoszcz

SZTANDAR LUDU — Lublin

TYGODNIKI

CHŁOPSKA DROGA — Warszawa

GŁOS PRACY — Kraków

ŚWIT — Kielce

TRYBUNA DOLNOŚLĄSKA

DWUTYGODNIKI

TRYBUNA WOLNOŚCI — Warszawa

Przyjmie po oryginalnych cenach

„GŁOS LUDU“

Administracja

Warszawa — Smolna 12

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski

w jeździe szybkiej

W dniach 19 i 20 stycznia b. r. (pierwszego dnia o godz. 14-ej, drugiego o g. 10-ej) w Pruszkowie staraniem Polskiego Związku Łyżwiarskiego odbędą się Łyżwiarskie Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej. Warunki techniczne nie pozwoliły niestety na urządzenie powyższej imprezy w stolicy, pozbawionej nawet „najmniejszego” toru lodowego. Tylko dzięki niezmiernie trudnej i zapałowi inż. Kalbarczyka na stawie w parku miejskim w Pruszkowie wytyczono piękny dwubieżniowy tor do jazdy szybkiej o obwodzie 333,33 m.

Będą to pierwsze mistrzostwa w jeździe szybkiej na lodzie w Odrodzonej Polsce. Kogo w nich zobaczymy? Z dawnych zawodników mistrza Polski Kalbarczyka, Michalaka i Kowalskiego. Z

zawodniczek zaś tylko Sutyńską. Z młodych, pociągniętych zapałem i przykładem inż. Kalbarczyka ujrzymy kilku utalentowanych zawodników i zawodniczek, a mianowicie: Zembruskiego, Cwiedtdzka, Dudowa, Kalbarczyka Kazimierza (nie krewnego!), Wójak Marię i Sędzimir Kazimierę.

Jest pewne, że Kalbarczyk nie będzie niepokojony przez swych rywali. Już obecnie na treningach osiąga on na 500 m. czas 49 sek. (rek. Polski 45,7 s.). Polski Związek Łyżwiarski naprawdę godzien jest najwyższej pochwały za zorganizowanie mistrzostw. Trudności były wielkie, ale zapał jeszcze większy. Mamy nadzieję, że w roku przyszłym mistrzostwa odbędą się w Warszawie. Chyba jeden tor będziemy już posiadać.

ADMINISTRACJA „GŁOSU LUDU“ PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ZBIOROWĄ I INDYWIDUALNĄ.

WYSYŁKĘ EGZEMPLARZY NA PROWINCJĘ ROZPOCZYNAJEMY NATYCHMIAST PO OTRZYMANIU LISTOWNEGO ZAMÓWIENIA.

DLA PRENUMERATORÓW WIEJSKICH I NA ZIEMIACH ZACHODNICH SPECJALNIE ULGOWE WARUNKI.

PIENIĄDZE NALEŻY WPLACAĆ NA KONTO PKO I-1090.

PRZETARG

Zakład Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Warszawie ogłasza przetarg na:

- 1) roboty remontowe w gmachu biurowym (część stara) Centrali ZUS przy ul. Czernałkowskiej 231.
- 2) remont mieszkań w nieruchomościach: ul. Bohwederska 36/38, Filtrowa 62, Niemcewicza 9, Ludwika 3, 5, 6, 8; Mickiewicza 25, 27, Kraśnickiego 20, 29.
- 3) Rozbiórkę części zburzonych w budynkach przy ul. Filtrowej 62 i Niemcewicza 9.
- 4) Wykonanie i dostarczenie stolarki budowlanej w nieruchomościach j. w. wg poz. 1, 2.
- 5) Wykonanie lub dostarczenie posadzek dębowej klepkowej do robót wg poz. 1 i 2.

Słupki kosztorys na poszczególne roboty wydaje Biuro ZUS ul. Wilcza 9a I piętro. Określenie w załączonych kopertach, z oznaczeniem Nr przetargu j. w. należy składać także do dnia 21 stycznia b. r. do godz. 12, po czym nastąpi komisyjne otwarcie kopert.

ZUS zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów i unieważnienia przetargów bez podania motywów.

OSTATNIE DNI SPRZEDAŻY LOSÓW I-ej KLASY

NAJSZCZĘŚLIWSZA KOLEKTURA *J. Langer*

Marszałkowska 96 i Targowa 65 Konto PKO I-577

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA

Wybrzeże Kościuszkowskie 41

Do Odbiorców energii elektrycznej na Pradze oraz miejscowościach leżących na prawym brzegu Wisły zasilanych przez Elektrownię Warszawską

Elektrownia Warszawska podaje do wiadomości, że w dn. 13 stycznia 1946 r. w związku z przejściem na zasilanie Pragi napięciem 15 kV zmuszona jest wyłączyć prąd od godz. 9-ej. do godz. 13-ej.

Elektrownia Warszawska zawiadamia odbiorców na stę, że w celu utrzymania dotychczasowego kierunku obrotu motorów elektrycznych należy w trakcie przerwy dn. 13 stycznia zamienić (przełączyć) dwie dowolne fazy na trójfazowych instalacjach siłowych.

Ostrzegamy, że u abonentów którzy nie wykonają przełączenia, s'mniki obracać się będą w kierunku odwrotnym.

Poszukiwanie krewnych w Ameryce

Począwszy od dn. 1 stycznia 1946 r. administracja „Głosu Ludu“ przyjmuje ogłoszenia poszukujących swych rodzin w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ogłoszenia zamieszczane będą w wielkim tygodniku polskim „Głos Ludowy“, wychodzącym w Detroit, Mich.

Odpowiedzi Redakcji

Wszystkich naszych czytelników nadsyłających nam ogłoszenia do „Głosu Ludowego“ Detroit uprzejmie informujemy, że ogłoszenia te są płatne. Cena za wyraz wynosi 10 zł.

Sport za granicą

Nowy rekord

Zagraniczna prasa donosi o ustaleniu nowego rekordu światowego na samochodzie. Rekordzistą tym jest Anglik Laurence Pomeroy, który na niemieckim wozie Mercedes-Benz osiągnął szybkość 750 km/godz. Poprzedni rekord, ustalony w 1939 r., należał do Amerykanina Johna Cobb'a i wynosił 595 km/godz. Rekord Pomeroy'ego... jest rzeczywiście wprost fantastyczny i niewiarogodny. Mimo woli nasuwa się pytanie: jaka jest maksymalna szybkość na ziemi, jaką będzie w stanie znieść organizm ludzki? Na jakim wozie ustalono rekord?

Kiedy okupacyjne wojska alianckie zajęły Stuttgart, w zakładach fabrycznych Mercedesa znaleźli już wykonany wóz wyścigowy 12-cylindrowy (o sile 3.000 KM). „Bolid“ ten był przygotowany przez Niemców do pobicia rekordu światowego Cobb'a.

Anglicy wóz ten... zabrali do siebie i obecnie kierowca Pomeroy ustalił na nim nowy rekord.

„Bolid“ posiada 6 kół (wszystkie z napędem), 2 stabilizatory w postaci skrzydeł umieszczonych od kątem 15 proc. Kierowca, dla utrzymania kierunku jazdy, siedzi między radiatorami i silnikami. Ten ostatni jest typu lotniczego (Daimler-Benz Nr 603). Nie ma jeszcze bliższych danych, gdzie rekord ten został ustalony. W każdym bądź razie Anglia wznowiła tradycje swych słynnych kierowców Campbell'a i mjr. Saegrave'a i Eyston'a. Szkoda tylko, że na niemieckiej maszynie.

ZAKŁADY KSIĄŻKA GRAFICZNE

WARSZAWA — SMOLNA 12

Poszukuje dostawcy SZMAT do czyszczenia maszyn

CYNKOGRAFIA

„KSIĄŻKA“
SMOLNA 12

Przyjmuje wszelkie roboty
KLISZE KRESKOWE I SIATKOWE

REKLAMA WSPÓLDZIAŁA W ODBUDOWIE KRAJU!!!

Ogłoszenia i reklamy do wszystkich wydawnictw przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM
POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ PAP

Centrala w Warszawie ul. Pierackiego 11, tel. 86-728

ODDZIAŁY:

w Białymstoku Bydgoszczy, Częstochowie, Katowicach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Radomiu, Sopocie, Wrocławiu.

OGŁOSZENIA DROBNE

JOZEF NOWAK poszukuje syna Jana ur. w 1924 r. aresztowany przez Gestapo 22.II.1944 r. i osadzony na Pawaku. Ostatnie wiadomości z Pawaka dn. 30.III.44 r. Wiadomości kierować: Grójec, Warszawska 7.

GAZY, PASY, SIATKI MLYNSKIE itp. Kupno—Sprzedaż. Pałacowski, Poznańska 38.

KARBID Zi 14.—

za 1 kg z opakowaniem w detalu
SPRZEDAJE

BANDURSKI ZBIGNIEW, Mydlarnia
Warszawa Okęcie Al. Krakowska 11

Godziny przyjęć REDAKTOR NACZELNY: Poniedziałki środy i soboty od godz. 15 do 16 SEKRETARZ REDAKCJI codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—11

Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaguje KOMITET REDAKCYJNY

Redakcja i Administracja: Smolna 12.

Drukarnia Zakładów Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA“, Warszawa, Smolna 12.

B-04606